



POLITYKA

Władza zaczęła się bać protestów. Zamach na Trybunał przełożony

Już w sobotę, 10 lutego, przed budynkiem Trybunału Konstytucyjnego odbędzie się kolejny Protest Wolnych Polaków. Demonstracja ma związek z planowanym zamachem koalicji 13 grudnia na tę instytucję. W ostatnim tygodniu okazało się jednak, że władza zaczęła zmieniać swój kurs. Zamach na Trybunał Konstytucyjny został przełożony, a wczoraj – w celu uspokojenia rolników – ministerstwo zapowiedziało dopłaty do wszystkiego, co produkują rolnicy.

s.4

codziennie


**Gazeta
Polska**

ANARCHIA W WYKONANIU KOALICJI 13 GRUDNIA



Marszałek „zderzak Tuska” Hołownia ZAMYKA SEJM PRZED POSŁAMI

Szymon Hołownia, wykorzystując Straż Marszałkowską, brutalnie uniemożliwił wczoraj posłom Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi udział w pracach Sejmu. Przed budynkiem parlamentu doszło nawet do szarpaniny. – Idzie to po prostu ku zwykłej dyktaturze. Dyktaturze, która może realizować obce interesy – ocenił prezes PiS Jarosław Kaczyński. Z kolei prof. Genowefa Grabowska, autorytet w dziedzinie prawa, powiedziała w rozmowie z „Codzienną”, że „próba marszałka Hołowni blokowania posłów, którzy mają mandat do tego, aby zasiadać w parlamencie, jest nielegalna” i będzie musiał za nią ponieść odpowiedzialność.

s.3

POLSKA

Myśliwi na celowniku ministra i aktywistów

Minister klimatu i środowiska Mikołaj Dorożała poinformował PAP o zmianach, jakie szykuje polskim myśliwym. Wkrótce miałby obowiązywać zakaz polowań na ptaki, w tym na najpopularniejsze bażanty i kaczki krzyżówki, ograniczone ma być polowanie na dziki i przywrócony okres ochronny na lochy.

s.5

POLSKA

Trzaskowski zaśłania się radnymi. Walka z pamięcią o Lechu Kaczyńskim

Nie jestem za usuwaniem pomnika Lecha Kaczyńskiego z pl. Piłsudskiego – mówił w TVN24 Rafał Trzaskowski. – Nie wierzę prezydentowi. Widać, że na poziomie polityki ogólnopolskiej jest zwolennikiem polityki zemsty – mówi „Codzienną” Dariusz Figura, przewodniczący klubu warszawskich radnych PiS.

s.4

PUBLICYSTYKA

Półprzewodniki czy szparagi? Intel do wygaszenia

Zahamowanie inwestycji Intela w półprzewodniki w Polsce byłoby uderzeniem nie tylko w nasz rozwój gospodarczy, technologiczny i edukacyjny, lecz także w bezpieczeństwo narodowe. Rząd Donalda Tuska serwuje nam powoli nie program rozwoju, tylko zbierania szparagów dla Niemców.

s.12

KULTURA

Tysiąc Sprawiedliwych oddało życie

Historycy szacują, że Polacy w czasie II wojny światowej uratowali kilkadziesiąt tysięcy żydowskich współobywateli. Niemiecy okupanci zabili za tę pomoc około tysiąca Polaków – przypomina IPN w cyklu filmowym „Nie tylko Ulmowie”. „Naszym celem jest oddanie hołdu bohaterom” – podkreślają twórcy.

s.11





Jan Olszewski
(1930–2019), premier rządu w latach 1991–1992, prawnik, mecenas, obrońca opozycjonistów w PRL
„Chcieliśmy generalnej zmiany struktur państwowych. Potrzebne było dostosowanie okrągłostołowego, postkomunistycznego modelu do rzeczywistych potrzeb demokratycznego państwa prawa. Ten proces należało rozpocząć od lustracji”



POGODA

Czwartek 08.02 Opady deszczu ze śniegiem.
Na zachodzie Polski deszczu

WSCHÓD słońca 07:07 ZACHÓD słońca 16:33
Imieniny obchodzą: Ampelia, Ampeliusz, Gabriela, Gniewomir, Honorat, Izajasz, Jan, Juwencja, Juwencjusz, Lucjusz, Paweł, Piotr, Salomon, Sebastian

Gdańsk	3°C	0°C
Lublin	2°C	-1°C
Katowice	1°C	8°C
Kraków	1°C	6°C
Łódź	2°C	0°C
Poznań	4°C	1°C
Warszawa	2°C	0°C
Wrocław	2°C	1°C

Piątek 09.02 Opady deszczu ze śniegiem.
Na południu deszczu

WSCHÓD słońca 07:05 ZACHÓD słońca 16:22
Imieniny obchodzą: Apollonia, Bernard, Cyryl, Eryk, Eryka, Gorzysław, Mariusz, Nikifor, Rajnold

Gdańsk	2°C	0°C
Lublin	1°C	1°C
Katowice	8°C	5°C
Kraków	6°C	5°C
Łódź	1°C	0°C
Poznań	2°C	2°C
Warszawa	1°C	1°C
Wrocław	8°C	7°C

MAREK BOBER

Admirał ostrzega

W Senacie odbyło się przesłuchanie czterogwiazdkowego admirała Samuela J. Paparo, który jest 64. dowódcą Floty Pacyfiku Stanów Zjednoczonych. Pytano go o zagrożenia, jakie Chiny stwarzają Tajwanowi. Zauważył, że zagrożenie militarne ze strony Pekinu rośnie. Atak i próba przejścia kontroli nad wyspą mogą nastąpić przed 2027 r. To ważny rok, bowiem wtedy obchodzona będzie 100. rocznica powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. – Pracują nad tym każdego dnia, chcą być gotowi i mogą uderzyć, a my musimy być stale czujni – powiedział. I radził, żeby armia USA była „gotowa teraz, w przyszłym tygodniu, w przyszłym miesiącu i w nadchodzących dziesięcioleciach”, aby powstrzymać każdy atak.

Ciekawe tylko, czy amerykańskie wojsko będzie musiało w tym czasie powstrzymać agresję Rosji – np. gdzieś w Europie.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Niemcy i Francja nie atakują swoich koncernów

We wtorek na „jedynce” jednego z opiniotwórczych dzienników w Polsce, „Rzeczpospolitej”, ukazał się artykuł o konieczności demonopolizacji pozycji Orlenu, kontrolowanego przez skarbu państwa multienergetycznego koncernu. Autor postuluje m.in. odwołanie przejęcia przez płocką firmę gazowego giganta PGNiG. Teoretycznie pretekstem może być niewywiązanie się z warunków narzuconych przez Komisję Europejską, czyli sprzedaży przez Orlen do końca lutego spółki Gas Storage Poland. Chociaż również we wtorek walne zgromadzenie koncernu zgodziło się na tę transakcję. Niemniej jednak trudno mi sobie wyobrazić, aby w Niemczech czy we Francji na pierwszej stronie tamtejszych opiniotwórczych dzienników opublikowano artykuł nawołujący do osłabienia pozycji takich koncernów, jak Total Energies czy BASF.

W tych krajach politycy, bez względu na barwy polityczne, zdają sobie sprawę ze strategicznego znaczenia takich podmiotów dla narodowej gospodarki i bezpieczeństwa energetycznego. Dlaczego w Polsce jest inaczej? Czyżby chodziło o znalezienie pretekstu do prywatyzacji?



Marcin Wolski

Gry o wszystko

Hałas wokół Sejmu, ogromna widownia gra do jednej bramki – na bramce Hołownia. Z wdziękiem wodzireja, plus niewielki dąsik, nie przejdzie Kamiński, nie wedrze się Wąsik. Miało nie być przeszkód, miało nie być barier, ale dziś się waży przyszłość wielu karier.

Chaos się pogłębia – wciąż większy bałagan. Czas, by się pojawił dla tych praktyk szlaban.

Ostateczny wynik zapewne poznamy, kiedy się drużyny zamienią stronami.

Gdy się z opozycją zmieni koalicja, dla jednych trofea, dla drugich policja!

Jan
Galarowicz

Zachwyt księdza nad Hołownią

Podczas kolędy u jednej podkarpackiej parafianki duszpasterz wychwalał, ku jej zakłopotaniu, ponieważ ma poglądy konserwatywne, Szymona Hołownię. Czy sytuacja ta miała tylko epizodyczny charakter, czy raczej symbolizuje pewne ważne zjawisko? Czy nie odślania rąbka prawdy o procesach dokonujących się w polskim katolicyzmie? Siłą Kościoła w naszej ojczyźnie było „trzymanie z ludem”, a nie z elitami. W okresie komunizmu dawał wyraz tej postawie prymas Stefan Wyszyński, który odnosił się do elit z dystansem. Czy jednak od pewnego czasu część duchowieństwa nie ulega pokusie dystansowania się od obrzydanej przez media liberalno-lewicowe konserwatywnej części naszego narodu oraz nie sympatyzuje coraz chętniej, po cichu, z „fajnopolakami”, „fajnokatolikami” i „postępowymi” elitami? Z jakich mediów korzysta biskupi i księża? Jaki mają stosunek do „Gazety Wyborczej” i TVN? Czy podczas rządów prawicy duża ich część nie wystraszyła się zarzutu „przymierza z tronem” i dlatego stara się udowodnić, że nie ma z nią wiele wspólnego? To ważne pytania, na które czas przyniesie odpowiedź.

Konrad
Wysocki

Niby razem, a osobno

Władze kolejnego kraju ostrzegły swoich obywateli przed wojną z Rosją. Tym razem mówił o tym norweski minister obrony Bjørn Arild Gram, przemawiając podczas konferencji w Oslo. Wcześniej w sprawie podobnego scenariusza alarmowano m.in. w Finlandii i Wielkiej Brytanii. Kraje bałtyckie, leżące najbliżej agresora, kreślą plan wspólnej linii obrony. Spoglądają także na Białoruś, gdzie od pewnego czasu obecna jest rosyjska taktyczna broń jądrowa. To dobrze, że coraz więcej państw NATO jest świadomych niebezpieczeństw płynących z neoimperializmu Kremla, bo przygotowanie do ewentualnego konfliktu nie może obyć się bez rozszerzenia polityki obronnej i strategicznych zbrojeń, a to równocześnie przełoży się na zwiększenie bezpieczeństwa w ujęciu kolektywnym. Smuci za to fakt, że nadal są jednak stolice, gdzie na Rosję nie patrzy się jako na zagrożenie. Opieszałość Budapesztu ws. akceptacji wniosku Szwecji o dołączenie do NATO to nic innego, jak granie pod melodię Putina. Podobnie jak fakt, że już w poniedziałek na rosyjskiego zbrodniarza będzie czekał w Ankarze prezydent Turcji Recep Erdoğan, by usiąść do wspólnego stołu. Czy w takim wypadku w kontekście NATO nadal można używać słowa „sojusz”?



KOSINIAK MÓWI „NIE”

CYTAT \ Władysław Kosiniak-Kamysz w Radiu Zet, pytany o przyszłość rozpoczętych przez rząd PiS zakupów zbrojeniowych w Korei Płd., stwierdził, że oferta, którą przedstawili Koreańczycy, „jest nie do zaakceptowania. Jest za słaba, niemożliwa do zrealizowania. Nie jest na tyle atrakcyjna, byśmy mogli ją zrealizować”.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 8 LUTEGO 2024

3

POLITYKA \ Anarchia w wykonaniu koalicji 13 grudnia

Marszałek „zderzak Tuska” Hołownia zamyka Sejm przed posłami

Szymon Hołownia, wykorzystując Straż Marszałkowską, brutalnie uniemożliwił wczoraj posłom Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi udział w pracach Sejmu. Przed budynkiem parlamentu doszło nawet do szarpaniny. – Idzie to po prostu ku zwykłej dyktaturze. Dyktaturze, która może realizować obce interesy – ocenił prezes PiS Jarosław Kaczyński. Z kolei prof. Genowefa Grabowska, autorytet w dziedzinie prawa, powiedziała w rozmowie z „Codzienną”, że „próba marszałka Hołowni blokowania posłów, którzy mają mandat do tego, aby zasiadać w parlamencie, jest nielegalna” i będzie musiał za nią ponieść odpowiedzialność.

Jan Przemyski

7 lutego 2024 r. przejdzie do historii jako czarny dzień polskiego parlamentaryzmu, gdyż na terenie Sejmu doszło do wydarzeń, które nigdy wcześniej nie miały miejsca. Około godz. 9 przed budynkiem parlamentu pojawiła się grupa posłów PiS, wśród których byli m.in. Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik. Chcieli oni uczestniczyć w rozpoczętym wczoraj trzydniowym posiedzeniu izby niższej. Natychmiast jednak wokół polityków pojawili się funkcjonariusze Straży Marszałkowskiej, którzy zaczęli przepychać się z nimi.

Szymon Hołownia „amator”

Prezes PiS Jarosław Kaczyński poprosił funkcjonariuszy o przejście dla posłów Kamińskiego i Wąsika, na co uzyskał odpowiedź, że panowie mogą udać się do biura przepustek, gdzie „dostaną odpowiednie uprawnienia i wejdą na teren Sejmu”. Mimo to politycy próbowali skierować się w stronę budynków sejmowych, jednak Straż Marszałkowska użyła siły, aby ich zatrzymać. W międzyczasie pojawiła się też informacja, że decyzją marszałka Szymona Hołowni zamknięto wszystkie drzwi w Sejmie i niektórzy parlamentarzyści znajdujący się w środku mieli problem, aby się wydostać.

Kilka minut później Jarosław Kaczyński zwrócił się do mediów, podkreślając, że „Szymon Hołownia »jest amatorem« i nie powinien być marszałkiem Sejmu”. – Chodziło o uzyskanie od Straży Marszałkowskiej odpowiedniego pisma, w którym mowa o poleceniu marszałka Hołowni, żeby obydwu panów posłów nie wpuszczać. I takie pismo (...) otrzymaliśmy. Pan marszałek dzisiaj na sali sejmowej tłumaczył, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej nie ma prawa uchylać wyroków sądów, to jeszcze raz pokazuje, że pan marszałek jest amatorem kompletnym i w ogóle



Wczoraj marszałek Hołownia uniemożliwił wejście do Sejmu posłom PiS, Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi. Wokół polityków pojawili się funkcjonariusze Straży Marszałkowskiej, którzy zaczęli przepychać się z nimi | fot. Konrad Falecki/Gazeta Polska

nie powinien być marszałkiem. (...) Izba Kontroli SN jest jedyną uprawnioną do tego, by tę sprawę rozstrzygać. Została wskazana przez prezes SN prof. Manowską i sędziego z Izby Pracy. Wyrok jest ostateczny i marszałek nie ma nic do powiedzenia – zaznaczył prezes PiS. – To idzie ku zwykłej dyktaturze, którą chcą realizować obce interesy – dodał Kaczyński. Podkreślił również, że „rząd 13 grudnia nie będzie trwał wiecznie, a sprawa rozliczenia odpowiedzialności – to dla kolejnych pokoleń ostrzeżenie”. – To zbrodnia i to nie będzie bezkarne – zapewnił prezes PiS.

Postanowienie Sądu Najwyższego

Głos zabrał również poseł Mariusz Kamiński, który powiedział, że „w wyniku tych nielegalnych działań Sejm obraduje w niekonstytucyjnej liczbie posłów. – Zamiast 460 posłów, jak mówi konstytucja, jest 458 posłów. Do tej pory PKW świadomie nie przekazała następnych kandydatów do objęcia mandatów. Druga sprawa: i ja, i Maciej otrzymaliśmy kilkadziesiąt tysięcy głosów poparcia. Reprezentujemy kon-

kretną grupę wyborców, która została pozbawiona swojej reprezentacji w parlamencie – oznajmił Kamiński, po czym pokazał dokument z Sądu Najwyższego. – To jest postanowienie SN, które unieważnia decyzję pana Hołowni – wprost! To jedyne, legalne, zgodne z ustawą postanowienie SN. Zgodnie z Kodeksem wyborczym od decyzji Hołowni odwołaliśmy się do SN i mamy postanowienie unieważniające decyzję marszałka. Ustawa o SN obowiązuje. Tam są opisane izby funkcjonujące w SN i zakresy ich obowiązków. Izba właściwa anulowała decyzję Hołowni. Dlatego mówię o przestępczej działalności tego człowieka – przekazał polityk.

Po konferencji posłowie Kamiński i Wąsik wsiedli do samochodu i odjechali sprzed budynku Sejmu.

Marszałek o warcholstwie

Mniej więcej w tym samym czasie swoją konferencję zorganizował marszałek Hołownia, który oznajmił, że „Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik nie zostaną wpuszczeni na salę obrad, nie będą brali udziału w pracach Sejmu”. – Nie ma

miejsca na chuligaństwo polityczne, warcholstwo i profanowanie munduru Straży Marszałkowskiej. Są profesjonalną formacją, wypełniają swoje funkcje w imieniu RP. Niezależnie od tego, jaki jest status danej osoby. Wszyscy jesteśmy równi wobec prawa. Straż Marszałkowska może być pewna, że marszałek Sejmu stoi za nią murem – powiedział Hołownia.

Blokowanie posłów jest nielegalne

O komentarz do tych wydarzeń poprosiliśmy prof. Genowefę Grabowską, autorytet w dziedzinie prawa. – Cały ten chaos został wywołany przez marszałka Hołownię. W konstytucji jest napisane, że prawo łaski prezydenta jest prawem bezwzględny. Konsekwencją zastosowania prawa łaski jest to, że sprawa znika z wymiaru sprawiedliwości i te same osoby nie mogą być po raz kolejny osądzone. Wszystko to, co teraz obserwujemy, jest skutkiem nieuznawania prerogatywy prezydenckiej, obalania jej pod hasłem „my interpretujemy konstytucję po swojemu”. Natomiast tutaj nie chodzi o interpretację konstytucji, tylko

jej czytanie ze zrozumieniem. W konstytucji kwietniowej z 1935 r. była zapisana możliwość prawa łaski po wyroku skazującym. Natomiast w tej obecnie obowiązującej konstytucji takich zapisów nie ma, a prace nad tym dokumentem przecież trwały bardzo długo. W związku z tym prezydencka prerogatywa nie podlega żadnym ograniczeniom – powiedziała „Codzienną” prof. Grabowska. – Próba marszałka Hołowni blokowania posłów, którzy mają mandat do tego, aby zasiadać w parlamencie, jest nielegalna. To jest próba wynikająca z pobudek politycznych, a nie prawnych. Sięga się do różnych orzeczeń różnych izb Sądu Najwyższego, zapominając o tym, że w 2016 r. prezydent ułaskawił posłów i tym samym ostatecznie zamknął sprawę. To jest poważne naruszenie prawa zagrożone odpowiedzialnością – dodała prof. Genowefa Grabowska.

Coraz większy ambaras prawny

Swoją opinią na temat całej sytuacji podzielił się z nami także socjolog prof. Arkadiusz Jabłoński z KUL. – Pan Hołownia próbuje na siłę być konsekwentny. Uznał, że jego akt wygaszenia mandatów jest wiążący i na tej podstawie postanowił nie wpuścić posłów Kamińskiego i Wąsika do parlamentu. Przypomnijmy jednak, że dwaj politycy PiS już po tej procedurze wygaszenia mandatów brali udział w głosowaniach i wówczas marszałkowi Hołowni to nie przeszkadzało, więc widzimy, że tak naprawdę z konsekwencją jest tutaj problem. Obserwujemy brnięcie w coraz większy ambaras prawny, za który pan marszałek prędzej czy później będzie musiał odpowiadać – powiedział nam prof. Jabłoński. – Szymon Hołownia ignoruje prerogatywy prezydenta, ignoruje orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i wysyła służby marszałkowskie, żeby uniemożliwić posłom wejście do Sejmu. Takiej sytuacji jeszcze nie mieliśmy w polskim parlamentaryzmie – ocenił socjolog z KUL.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



SEJM \ Odbyło się pierwsze czytanie projektu nowelizacji ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Zakłada on m.in. przedłużenie legalności pobytu ukraińskich uchodźców wojennych do 30 czerwca tego roku.

OPÓR \ W sobotę Wolni Polacy przed Trybunałem Konstytucyjnym

Władza zaczęła bać się protestów. Zamach na Trybunał przełożony

Już w sobotę, 10 lutego, przed budynkiem Trybunału Konstytucyjnego odbędzie się kolejny Protest Wolnych Polaków. Demonstracja ma związek z planowanym zamachem koalicji 13 grudnia na tę instytucję. W ostatnim tygodniu okazało się jednak, że władza zaczęła zmieniać swój kurs. Zamach na Trybunał Konstytucyjny został przełożony, a wczoraj – w celu uspokojenia rolników – ministerstwo zapowiedziało dopłaty do wszystkiego, co produkują rolnicy.

Jacek Liziniewicz

Jeszcze w ubiegłym tygodniu wydawało się, że rządząca koalicja przyjmie w Sejmie uchwałę dotyczącą Trybunału Konstytucyjnego. Uchwała ma uruchomić działania władzy umożliwiającej jej skok na organ konstytucyjny. Ostatecznie jednak władza zaczęła się zastanawiać. – Słyszałem, że niektórzy politycy mówią, że decyzje polityczne w tej sprawie już zapadły. Takie deklaracje składają zwykle politycy, którzy nie uczestniczą w rozmowach. Decyzje nie zapadły. Rozmawia-

my i mam nadzieję, że szybko będziemy gotowi do jakiejś konkluzji i do tego, żeby ten temat na Sejmie stanął – mówił wczoraj Szymon Hołownia. Dodał później, że nie zaności się na to, by Sejm miał przegłosować uchwałę. Okazało się, że również inni koalicjanci nie chcą wchodzić w ten konflikt. Władysław Kosiniak-Kamysz stwierdził, że aby rozwiązać problem, konieczna jest zmiana konstytucji. – To nie rząd zmienia TK, ale jest plan naprawy wymiaru sprawiedliwości. Realizuje ten plan już minister Bodnar. Jest potrzebny całościowy, łącznie ze zmianą konstytucji. Jestem zwolennikiem

zmiany konstytucji, rozdziału od TK, zupełnie nowego wyboru większością 2/3 lub 3/5. Dużo wyższym progiem tej większości, niż ma to miejsce w obecnych przepisach. Trzeba naprawić wymiar sprawiedliwości nie tylko w jednym akcie prawnym, ale w najważniejszym, jakim jest konstytucja – stwierdził Władysław Kosiniak-Kamysz. Co ważne, wszystko dzieje się, gdy Donald Tusk... jeździ na nartach we włoskich Dolomitach.

Wczoraj PiS zapowiedziało, że nie ma zamiaru ustępować w sprawie TK. – TK był niezależny, a w tej chwili próbuje się uczynić z niego instytucję

całkowicie zależną od obecnej władzy. A wszystkie twierdzenia, że był przedtem zależny, są po prostu częścią propagandy, która wprowadziła w Polsce zupełnie już chorobliwą, nadającą się do zbadania przez odpowiednich specjalistów, iluzję – powiedział wczoraj Jarosław Kaczyński.

W związku z zapowiedziami władzy zapraszamy do wzięcia udziału w Proteście Wolnych Polaków przed Trybunałem Konstytucyjnym przy al. Szucha w Warszawie 10 lutego. Początek manifestacji o godz. 13.

Władza – niecałe dwa miesiące po powołaniu nowego rządu – ma już kilka proble-

mów równoległe. W piątek ma się bowiem odbyć protest rolników. W ponad 170 miejscach w kraju na ulice mają wyjechać traktory. Tutaj również władza zaczyna się cofać i składać obietnice. Wczoraj minister rolnictwa Czesław Siekierski spotkał się z rolnikami. Towarzyszyli mu wice-ministrowie, w tym Michał Kołodziejczak i Stefan Krajewski. Mimo że przed wyborami wszyscy oni obiecywali systemowe zmiany, to jednak wczoraj zapowiedzieli... kontynuację działań PiS. – Są duże wydatki związane z produkcją. Rolnicy muszą kupić środki ochrony roślin i nawozy. A mamy pełne magazyny zboża, którego rolnicy nie mogą sprzedać, bo ceny są bardzo niskie. Stąd ważna jest pomoc państwa i Ministerstwo Rolnictwa o tę pomoc państwa będzie zabiegało – zapewnił szef resortu rolnictwa, zapowiadając dopłaty do zbóż i nawozów. Poza tym mają być uruchomione niskoprocentowane kredyty, pomoc suszowa i obiecane już wcześniej dopłaty do kukurydzy i paliwa.

Trzaskowski zaślania się radnymi. Walka z pamięcią o Lechu Kaczyńskim

WARSZAWA \ Nie jestem za usuwaniem pomnika Lecha Kaczyńskiego z placu Piłsudskiego, ale radni Koalicji Obywatelskiej mają na ten temat zdanie ostrzejsze ode mnie – mówił w TVN24 Rafał Trzaskowski. – Nie wierzę prezydentowi. Widać, że na poziomie polityki ogólnopolskiej jest zwolennikiem polityki zemsty, łamania prawa i zaost్రzania podziałów pomiędzy Polakami – mówi „Codziennej” Dariusz Figura, przewodniczący klubu warszawskich radnych PiS.

W programie „Kropka nad i” Rafał Trzaskowski został zapytany o ewentualne usunięcie z placu Piłsudskiego pomnika prezydenta Lecha Kaczyńskiego. – Nie jestem zwolennikiem tego, żeby usuwać te pomniki, dlatego że to wywołałoby kolejną wojnę – powiedział. Prowadząca Monika Olejnik dopytała wówczas, czy w tej sprawie nie jest potrzebne referendum. – Będziemy o tym rozmawiać. Radni Koalicji Obywatelskiej mają zdanie ostrzejsze ode mnie, natomiast wydaje mi się, że musimy zakończyć tę fazę przywracania praworządności, sprzątania po PiS – mówił Trzaskowski.

Po co Warszawie prezydent, którego nawet własni radni lekceważą; a poza tym nie wierzę prezydentowi – widać, że na poziomie polityki ogólnopolskiej jest zwolennikiem polityki zemsty, łamania prawa i zaost్రzania podziałów pomiędzy Polakami – mówi „Codziennej” Dariusz Figura, przewodniczący klubu warszawskich radnych PiS. Warszawscy politycy PiS przypominają, że podobną postawę Trzaskowski przyjął, kiedy toczył się spór o ulicę imienia Lecha Kaczyńskiego w stolicy. Wtedy z jednej strony komunikował, że jest za takim upamiętnie-

niem prezydenta, ale „uległ” radnym KO, którzy takiej ulicy nie chcieli. Gdy w ramach ustawy dekomunizacyjnej aleję Armii Ludowej przemianowano na Lecha Kaczyńskiego, ratusz Trzaskowskiego zaskarżył wszystkie decyzje dekomunizacyjne, także tę ówczesnego wojewody Zdzisława Sipery.

W momencie kiedy pomnik miał powstać na placu Piłsudskiego, prezydent Warszawy twierdził, że plac Piłsudskiego to nieodpowiednie miejsce. – Nie widzę problemu, by w Warszawie stanął pomnik Lecha Kaczyńskiego, tylko trzeba znaleźć odpowiednie miejsce – mówił wtedy Trzaskowski.

Spory z miastem o usytuowanie pomnika doprowadziły do tego, że w 2018 r. zarząd nad placem przejął ówczesny wojewoda Zdzisław Sipiera. Dopiero wtedy ruszyły prace związane z budową monumentu w obecnym miejscu.

Obecnie ratusz chce odzyskać zarząd nad placem Piłsudskiego i wypowiedzieć Trzaskowskiego wskazuje dla czego. – Przejęcie placu może oznaczać atak na stojące tam pomniki: Smoleński i prezydenta Lecha Kaczyńskiego – uważa Dariusz Figura.

Kierwiński strzela, Dorożala chroni

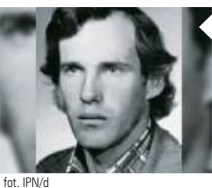
ŁOWY \ Z jednej strony Mikołaj Dorożala zastanawia się, jak utrudnić życie myśliwym, a z drugiej strony wojewodowie w całym kraju wydali polecenie kołom łowieckim, aby zwiększyły odstrzał dzików. Ma to chronić rolników przed ASF. Odstrzelonych mają być tysiące osobników.

W województwie lubelskim – 2188, lubuskim – 1078, zachodniopomorskim – 4557, dolnośląskim – 899. To tylko niektóre liczby dzików, które mają zostać zastrzelone w ramach trwającego do 31 marca odstrzału sanitarnego. Wojewodowie z nadania Marcina Kierwińskiego przez odstrzał chcą zmniejszyć liczbę przypadków afrykańskiego pomoru świń, który uderza w rolników. Problem jest jednak taki, że w rządzie są politycy, którzy uznają tę metodę za... bezsensowną. – Od 2019 r. w Polsce odstrzelono ponad 1 mln dzików, tłumacząc to walką z afrykańskim pomorem świń (ASF). Mimo tych liczb szczególnych efektów, jeśli chodzi o walkę z ASF, nie widać. Dlatego wydaje się, że i w tym aspekcie powinny nastąpić jakieś zmiany – powiedział PAP Mikołaj Dorożala, wiceminister klimatu i środowiska.

Sprawa jest dyskutowana od lat. Wytyczne, które obowiązują w Polsce, są zgodne nie tylko z prawem polskim, ale również ze standardami walki z ASF, które proponuje Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności. Na duży odstrzał naciskają również Niemcy, którzy boją się migracji dzików z chorobą ASF. Sami na swoim terenie zabijają te zwierzęta na masową skalę. Gdy u nas trwała awantura polityczna, Niemcy odstrzelili 882 tys. osobników. Na

razie jednak nie ma widocznych głosów sprzeciwu wobec działań wojewodów. Głosu nie zabrała nawet Maja Ostaszewska, która w przeszłości słynęła z obrony dzików. Informacji o przywróceniu odstrzału sanitarnego dzików nie znajdziemy również na żadnej stronie internetowej największych organizacji ekologicznych. Zdarzają się jednak wyjątki. Jednym z nich jest Robert Maślak. Aktywista ten startował do Sejmu z list Lewicy. – Rzeczywistość zweryfikowała tezę, że ASF można zdusić przez odstrzał dzików. Spośród zabitych dzików w odstrzałach sanitarnych tylko około 2–3 proc. to zwierzęta zakażone. Podstawową metodą skutecznego ograniczania ASF w środowisku naturalnym jest usuwanie martwych dzików. W Polsce ta metoda ma marginalny charakter, poza tym poszukiwanie martwych dzików skupia się na terenach łatwo dostępnych, podczas gdy zwierzęta umierają zwykle na bagnach, w pobliżu cieków czy w gęstych zaroślach – mówi polityk. Wcześniej metodę krytykowała też zawzięta cała Koalicja Obywatelska, w tym m.in. Klaudia Jachira, Gabriela Lenartowicz i Andrzej Halicki. Na razie żadne z nich nie wystąpiło przeciwko Marcinowi Kierwińskiemu.

Jacek Liziniewicz



40 LAT OD ŚMIERCI BARTOSZCZEGO

ROCZNICA \ „Dawał przykład odważnej, nieugiętej postawy” – podkreślił prezydent Andrzej Duda w 40. rocznicę śmierci Piotra Bartoszczyka, jednego z organizatorów rolniczej Solidarności. Okoliczności i utrudnianie śledztwa wskazują, że padł ofiarą SB.



OSKARŻONA O WYŁUDZENIE

POLICJA \ Policjanci z Wydziału do Walki z Przesłupnością Gospodarczą w Poznaniu zatrzymali dyrektora Fundacji „Razem Łatwiej”. Zarzuca się jej przywłaszczenie 600 tys. zł z subkontu podopiecznych fundacji. 38-latkę usłyszała 20 zarzutów. Grozi jej do 10 lat pozbawienia wolności.

POLITYKA \ Kolejne uderzenie w rolników

Myśliwi na celowniku ministra i aktywistów

Minister klimatu i środowiska Mikołaj Dorożała poinformował Polską Agencję Prasową o zmianach, jakie szykuje polskim myśliwym. Wkrótce miałyby obowiązywać zakaz polowań na ptaki, w tym na najpopularniejsze bażanty i kaczki krzyżówki. Polityk zapowiada również, że ograniczone zostanie polowanie na dziki i przywrócony okres ochronny na lochy. Zniesione ma być też polowanie z noktowizorami. Nie wszystko będzie zmienione. Nadal w polowaniach nie będą mogli uczestniczyć nieletni i będą obowiązywały zakazy odstrzału wilków i łosi.

Jacek Liziniewicz

Po tym jak Polski Związek Łowiecki przejęli politycy PSL, a decyzja ta została przyjęta z niezadowoleniem przez aktywistów, natychmiast odezwał się czynnik polityczny. Mikołaj Dorożała zapowiedział – jako wiceminister klimatu i środowiska – jaki będzie kierunek zmian. – Chodzi o realizację postulatu koalicji „Niech żyją”, dotyczącego ochrony części dzikich ptaków w Polsce. Przedstawiłem już nowemu łowczemu krajowemu listę gatunków, do których nie można byłoby już więcej strzelać. Chodzi m.in. o jarząbka czy cyraneczkę. Generalnie na liście są ptaki, które w większości są

związane ze środowiskiem wodno-błotnym. Propozycja ta była konsultowana z naukowcami, jak i częścią środowiska myśliwych. Chciałbym, by zmiany w tej sprawie zaczęły funkcjonować tak szybko, jak to możliwe – mówił PAP Dorożała.

Bażanty

Aktywiści od lat walczą o to, aby myśliwi nie mogli strzelać do ptaków w ogóle. Wyłączonych z odstrzału miałyby być wszystkie 13 gatunków, w tym m.in. bażanty. To o tyle ciekawe, że to gatunek, który do Polski został wypuszczony w celach łowieckich. Trudno powiedzieć, kiedy to się stało, ale większość źródeł mówi, że w Europie Południowej ptaki te były znane już w starożytności. Już oddziały rzym-

skie miały bażanty w menu podczas swoich wypraw. Jak podaje Instytut Ochrony Przyrody PAN, bażant w Polsce pojawił się dużo później. „Najwcześniejsze informacje o występowaniu bażantów na obszarze położonym w obecnych granicach Polski pochodzą z 1567 roku ze Śląska. Rozwój hodowli wolierowych tego gatunku w Polsce nastąpił w XIX wieku. W okresie międzywojennym wolierowe i otwarte hodowle bażantów były bardzo popularne, a liczebność tego gatunku w niektórych łowiskach była bardzo duża. W okresie II wojny liczebność polskiej populacji bażanta znacznie spadła. W roku 1955 szacowano ją na 25 400 osobników” – czytamy na stronie IOS. Dzisiaj populację bażanta szacuje się na

500 tys. sztuk. Populacja jest stale zasilana przez hodowle bażantów. Ponieważ będzie to zakazane, to w tym wypadku sens tracą również hodowle bażanta.

Dziki

To jednak nie koniec rewolucji. Rząd chce skończyć z promowaniem odstrzału dzików. Mikołaj Dorożała chce przywrócenia zakazu strzelania z użyciem noktowizji i wprowadzenia okresu ochronnego na lochy w czasie, kiedy noszą one młode. O tym, jaki to będzie okres, mają przesądzić konsultacje społeczne. To będzie o tyle trudne, że biologia dzika w znacznym stopniu się zmienia, a dzięki zmianie diety (m.in. poprzez jedzenie kukurydzy) rozmnażają się one nawet trzy razy w roku. Z pewnością to rozluźnienie przepisów nie spodoba się rolnikom, którzy już dzisiaj cierpią z powodu działania dzików. Jeżeli zostanie wprowadzone to ograniczenie, to łatwo przewidzieć, że szkody spowodowane przez dzikie zwierzęta będą rosły. Mówimy tu o setkach milionów złotych. Tylko w sezonie 2021–2022 koła łowieckie wypłaciły ponad 118 mln zł odszkodowań. Pieniądze na ten cel to kwoty ze składek myśliwych i zarobione na sprzedaży dziczyzny. Jeżeli kwoty te zaczną być wyższe, to system łowiecki może przestać się bilansować i ostatecznie upaść. Grozi to olbrzymim chaosem.

Polowania

Mikołaj Dorożała chce również utrudnić polowania. Na razie jednak ograniczył się do ogólników. – Nie może być takiej sytuacji, że od października do stycznia są prowadzone polowania zbiorowe i las jest praktycznie wyłączony. Moim zdaniem należy wprowadzić limit polowań zbiorowych w niektórych okresach. Należy także informować o konkretnych godzinach, w jakich takie polowanie się odbywa – wskazał. Dorożała dodał, że oczekuje od łowczego krajowego, aby powszechne stało się stosowanie przez myśliwych elektronicznego dziennika wyjść na polowania. Zwrócił ponadto uwagę, że gminy muszą też w jasny sposób i szeroko, np. poprzez media społecznościowe, informować swoich mieszkańców, a „nie małą czcionką na BIP”, kiedy odbywa się polowanie i w jakich godzinach. Oczywiście nie ma również mowy o odstrzale dodatkowych gatunków. Mimo że w Polsce, ale i Europie Zachodniej coraz głośniejsze mówi się o problemie wilków, to Ministerstwo Klimatu i Środowiska go nie dostrzega. Nie planuje rozluźniać przepisów dotyczących wilków i łosi. Nie będzie też zniesienia zakazu udziału osób poniżej 18. roku życia w polowaniach. Granica ta jest jedną z najbardziej restrykcyjnych w Europie. W wielu krajach można już polować od 16. roku życia.

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Taty

Posel na Sejm RP Ewy Malik

Wyrazy żalu i współczucia Rodzinie oraz Bliskim
w tym trudnym czasie
w imieniu Posłów i Senatorów Prawa i Sprawiedliwości
składa

Mariusz Błaszczak

Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość



PREZYDENT RP Z WIZYTĄ W RWANDZIE

DYPLOMACJA \ Wczoraj w Kigali odbyło się spotkanie prezydentów Polski i Rwandy Andrzeja Dudy oraz Paula Kagame. Wśród tematów były: zacieśnianie stosunków gospodarczych, globalne skutki rosyjskiej agresji na Ukrainę, a także współpraca w dziedzinie obronności oraz w obszarze edukacji.

USA \ Kompromitacja rywalki Trumpa

Haley przegrała wybory, w których była jedyną kandydatką

Nikki Haley, ostatnia rywalka Donalda Trumpa w republikańskich prawyborach, doznała kompromitującej porażki w Nevadzie. Przegrała, mimo że była jedyną kandydatką na liście wyborczej.

Wiktor Młynarz

W 2021 r. rządzący Nevadą demokraci zdecydowali się zmienić dotychczasowe prawyборы w formie caucusów, czyli spotkań z wyborcami, w klasyczne głosowanie. Nie spodobało się to republikanom. Postanowili więc zorganizować własne caucusy. To one decydują o tym, który kandydat otrzyma głosy elektoralskie, a same prawyборы są czysto symboliczne. Republikańscy kandydaci muszą zdecydować, czy chcą wziąć udział w prawyborach, czy w caucusach. Była ambasador przy ONZ Nikki Haley, która jako ostatnia rywalizuje z Trumpem, zdecydowała się na pierwszą opcję. Republikanie z Nevady nie kryją się bowiem ze swoim poparciem dla Trumpa, więc Haley stwierdziła, że zorganizowali caucusy



Była ambasador przy ONZ Nikki Haley jako ostatnia rywalizuje z Trumpem | fot. SHANNON STAPLETON/Reuters/Forum

w sposób, który nie daje jej żadnej szansy na jego pokonanie. W Nevadzie nie można dopisywać nazwisk kandydatów do listy, więc wszystkim się wydawało, że Haley ma zwycięstwo w kieszeni. Ono

samo byłoby i tak czysto symboliczne, ale członkowie kampanii Trumpa przyznawali anonimowo, że jej start budzi ich niepokój. Bali się, że dostanie w nich więcej głosów niż Trump w caucusach. Nie

dałoby to jej żadnych głosów elektoralskich, ale na pewno wzbudziłoby sensację, która mogłaby jej mocno pomóc w kolejnych wyborach. Stało się jednak inaczej. Okazało się bowiem, że Haley zaję-

ła w nich dopiero drugie miejsce. Po przeliczeniu 90 proc. głosów wyszło, że zdobyła ich 30,8 proc. Ponad dwa razy więcej wyborców (62,9 proc.) oddało swój głos na opcję „żaden z powyższych”. To pierwsza taka sytuacja w historii tych prawyborów.

Kolejne miejsca zajęli byli wiceprezydent Mike Pence (4 proc.) i senator Tim Scott (1,4 proc.). Obaj politycy zdążyli się już wycofać z wyborów, ale było za późno, by usunąć ich nazwiska z list wyborczych. U demokratów zwyciężył prezydent Biden, z wynikiem 89,3 proc., opcja „żaden z powyższych” była druga, dostała 5,8 proc. głosów.

Trump nie odmówił sobie złośliwości wobec swojej rywalki. „Patrzcie teraz, zaraz ogłosi zwycięstwo” – kpił w mediach społecznościowych. Rzecznik prasowa jej kampanii Olivia Perez-Cubas stwierdziła, że tak słaby wynik spowodowany jest tym, że Haley nie prowadziła kampanii w tym stanie i ostatnio odwiedziła go w październiku zeszłego roku. – Nie zadaliśmy sobie trudu, by zagrać w grę, którą ustawiono pod Trumpa – stwierdziła. Caucusy odbędą się dzisiaj i Trump jest pewny swojego kolejnego zwycięstwa, które da mu 26 kolejnych głosów elektoralskich.

Maleją szanse Wildersa na fotel premiera

HOLANDIA \ Znacznie zmalały szanse Geerta Wildersa na stworzenie koalicji rządzącej i objęcie funkcji premiera. Jedna z partii, z którą potencjalnie mógłby stworzyć gabinet, zerwała nagle negocjacje.

Do załamania się negocjacji nad przyszłą koalicją rządową doszło po tym, jak Pieter Omtzigt, który przewodzi partii Nowa Umowa Społeczna (NSC), zrezygnował z rozmów. Decyzję tę tłumaczył tym, że nie udało się dojść do porozumienia w sprawie tego, jak poradzić sobie ze stanem finansów państwa. Dodał, że jego partia nie wyklucza jednak poparcia gabinetu mniejszościowego.

– To rozczarowujące – skomentował tę decyzję Geert Wilders. – Pieter Omtzigt rzuca ręcznik w czasie, gdy prowadziliśmy rozmowy. W ogóle tego nie rozumiem – zaznaczył.

Poparcie Omtzigta było kluczem do zapewnienia poparcia dla centroprawicowego rządu większościowego skła-

dającego się z czterech partii, w tym skrajnie prawicowej Partii Wolności (PVV) Wildersa.

Przywódczyni centroprawicowej Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) Dilan Yeşilgöz powiedziała, że jest „bardzo zaskoczona” wiadomością o odejściu Omtzigta od rozmów. „Byliśmy w trakcie konstruktywnych rozmów. Mam nadzieję, że wkrótce usiadziemy i usłyszymy, co dokładnie się tutaj dzieje” – napisała Yeşilgöz na X.

Rezygnacja ze współpracy Omtzigta jest nie lada problem dla Wildersa, dla którego uzyskanie poparcia NSC było kluczem do zbudowania koalicji czterech partii, na czele której stałaby jego skrajnie prawicowa Partia

Wolności (PVV), która wygrała listopadowe wybory.

Według sondażu Politico Poll of Polls partia PVV Wildersa osiągnęłaby obecnie 32 proc. poparcia, a w listopadzie było to 24 proc. Z innego sondażu przeprowadzonego 3 lutego przez Peil.nl wynika, że gdyby wybory odbyły się dzisiaj, partia Wildersa zdobyłaby 50 mandatów, o 13 więcej niż w listopadzie.

W trakcie kampanii wyborczej Geert Wilders apelował o powstrzymanie „tsunami azylantów”, domagał się zaprzestania udzielania azylu imigrantom z Bliskiego Wschodu, wstrzymania wydanych tymczasowo pozwoleń na pobyt Syryjczykom, a także pozbawienie holenderskiego obywatelstwa i deportację pochodzących z Bliskiego Wschodu przestępców.

Polityk ten od lat krytykuje rosnące wpływy islamu w jego kraju i w Europie i przestrzega przed nimi.

Aleksander Kłos

Setki zaginionych po pożarach w Chile

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Na skutek szalejących od kilku już dni pożarów w Chile zginęło ponad 130 osób, a kilkaset uznano za zaginione. Tysiące domostw zostało doszczętnie spalonych.

Pożary w Chile wybuchły w ubiegłym tygodniu po potężnej fali upałów, która nawiedziła ten południowoamerykański kraj. Kataklizm uderzył na wschodnim krańcu miasta Viña del Mar. Burmistrz tej liczącej 300 tys. mieszkańców nadmorskiej miejscowości, Macarena Ripamonti, poinformowała, że za zaginione uznano co najmniej 370 osób.

W regionie Valparaíso dwa inne miasta, Quilpé i Villa Alemana, również zostały mocno dotknięte przez szalejący żywioł. Błyskawicznemu rozprzestrzenianiu pożarów sprzyjały poza falą upałów również silny wiatr oraz niska wilgotność. Do tej pory na skutek kataklizmu zginęło ponad 130 osób, z których zidentyfikowano zaledwie kilkadziesiąt. Władze w Santiago de Chile informują ponadto o około 300 osobach uznanych

za zaginione i kilku tysiącach rannych. Żywioł szalejący od piątku miał ponadto uszkodzić ponad 15 tys. domów i spalić tysiące hektarów lasów.

Prezydent Chile Gabriel Boric powiedział, że szalejące pożary są „najgorszą katastrofą, jaka nawiedziła kraj od trzęsienia ziemi 27 lutego 2010 r.”, w którym zginęło ponad 500 osób. Obecnie policja prowadzi śledztwo mające ustalić, czy pożary został, wzniecone celowo. Prezydent USA Joe Biden zaoferował Chile wsparcie w usuwaniu skutków pożaru, który zaczął w poniedziałek powoli wygasnąć. Z kolei Argentyna wysłała do Chile 40 strażaków, 15 wołów specjalistycznych oraz śmigłowiec. Pomocy udzieliły również Meksyk, Brazylia, Kolumbia, Ekwador oraz UE.

(pk)



WAGNEROWIEC BEZ AZYLU W NORWEGII

OSLO \ Norweskie władze odmówiły azylu uciekinierowi z rosyjskiej Grupy Wagnera Andriejowi Miedwiediewowi, który w styczniu 2023 r. przedostał się do Norwegii przez granicę z Rosją – podała gazeta „Dagbladet”.



BRUKSELA BIERZE NA CELOWNIK BUDAPESZT

UE \ KE rozpoczęła przeciwko Węgrom procedurę ws. uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego UE. To reakcja na przyjętą w ub.r. przez Budapeszt ustawę o obronie suwerenności zakazującą finansowania organizacji z zagranicy.

ŚWIAT

7

UKRAINA \ Zabici i ranni w rosyjskich ostrzałach

Kijów zapowiada odwet za ataki

Wczoraj nad ranem rosyjski agresor przeprowadził kolejny zmasowany ostrzał Ukrainy. Na celownik wzięto wiele miast, m.in. Kijów, gdzie jeden z pocisków zniszczył blok mieszkalny. – Rosja i jej terroryści odpowiedzą za swoje działania – zapowiedział prezydent Wołodymyr Zełenski.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Ponownie w tym roku na terytorium Ukrainy ogłoszono alert powietrzny, obejmujący większą część kraju. Nad ranem mieszkańców stołecznego Kijowa i wielu innych miast obudziły huk i eksplozje. Rosyjski agresor postanowił zaatakować pociskami manewrującymi, wystrzeliwanymi z samolotów. Mer Kijowa Witalij Kliczko wezwał wszystkich mieszkańców, by – o ile to możliwe – jak najszybciej udali się do schronów. Równocześnie ukraińskie siły powietrzne podały, że jedna z rosyjskich rakiet, lecąca w obwodzie lwowskim, podąża w kierunku granicy z Polską. Wojsko wdrożyło wszystkie niezbędne procedury. Tradycyjnie w takich przypadkach poderwano też polskie i sojusznicze lotnictwo. Ostatecznie rakietą zmieniła kurs, podążając w stronę



W wyniku rosyjskiego ostrzału zniszczeniu uległ 18-piętrowy blok w Kijowie | fot. VALENTYN OGIRENKO/Reuters/Forum

Lwowa. Ukraińskie dowództwo Sił Powietrznych podało później, że w porannym ataku Rosja użyła 64 rakiet różnego typu oraz uzbrojonych dronów. Ukraińcom udało się zneutralizować 44 z nich.

Niestety, nie obyło się bez zabitych i rannych. We wspomnianym wyżej Kijowie zginęły co najmniej cztery osoby, a 35 zostało rannych. Liczba poszkodowanych może być większa, gdyż w wyniku ro-

syjskiego ostrzału zniszczeniu uległ 18-piętrowy blok. Pod gruzami mogli znajdować się ludzie. Przez wiele godzin trwała akcja ratowniczo-poszukiwawcza. Kolejną ofiarę śmiertelną odnotowano

w obwodzie mikołajowskim. W obwodzie dnipropropietrowskim odłamki rosyjskiej rakiety uszkodziły m.in. linie wysokiego napięcia i budynki mieszkalne. Rannych zostało kilka osób. Z kolei w Charków wycelowano rakiety S-300, których celem była tamtejsza infrastruktura. Ogółem agresorzy wypuścili rakiety i drony na sześć obwodów Ukrainy. – Z całą pewnością odpowiemy Rosji. Terroryści zawsze będą odczuwali następstwa swoich działań – zapowiedział wczoraj prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Z danych strony ukraińskiej wynika, że do tej pory rosyjski agresor stracił ponad 390 tys. żołnierzy, a także 6,3 tys. czołgów i blisko dwukrotnie więcej pojazdów opancerzonych różnego typu. Po stronie rosyjskich strat są też 332 samoloty, 9,3 tys. systemów artyleryjskich oraz kilka tysięcy uzbrojonych dronów. 24 lutego minie druga rocznica bestialskiej napaści Rosji na Ukrainę.

Blinken po raz kolejny z wizytą w Izraelu

BLISKI WSCHÓD \ Amerykański sekretarz stanu Antony Blinken wczoraj spotkał się z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu oraz szefem Sztabu Generalnego Sił Obronnych Izraela Heccelem Halewim. Z kolei proirańscy rebelianci Huti przeprowadzili kolejne uderzenia rakietowe na jednostki cywilne znajdujące się na Morzu Czerwonym i w Zatoce Adeńskiej.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu godzin wyeliminowano kilkudziesięciu terrorystów, w tym przedstawiciela Islamskiego Dżihadu, który wziął udział w rajdzie na Izrael 7 października. Siły Obronne Izraela (IDF) prowadzą ciężkie walki o Chan Junus w południowej części Strefy Gazy.

Natomiast Hamas wyszedł z kontrpropozycją zawieszenia broni w stosunku do oferty izraelskiej, o czym informowała amerykańska Agencja Reutera. Terroryści domagają się od Sił Obronnych Izraela opuszczenia Strefy Gazy. Na liście żądań znalazło się również zwiększenie pomocy humanitarnej do 500 ciężarówek dziennie,

a także uwolnienie z izraelskich więzień 1500 Palestyńczyków, w tym 500, których skazano na dożywocie. W zamian Hamas zaproponował, że w ciągu pierwszych 45 dni obowiązywania rozejmu doszłoby do uwolnienia z niewoli kobiet, a także mężczyzn poniżej 19. roku życia. W tym czasie zwolnieni zostaliby również starsi i schorowani mężczyźni. Pozostali zakładnicy płci męskiej mieliby zostać uwolnieni w drugiej i trzeciej fazie rozejmu, który łącznie trwałby 90 dni.

Wczoraj amerykański sekretarz stanu Antony Blinken spotkał się z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu oraz szefem Sztabu Ge-

neralnego Sił Obronnych Izraela Heccelem Halewim. Szef amerykańskiej dyplomacji wcześniej odbył spotkania z mediatorami z Kataru i Egiptu, z którymi rozmawiał w sprawie rozejmu pomiędzy Izraelem a Hamasem.

Jest to już piąta dyplomatyczna podróż Antony'ego Blinkena na Bliski Wschód od 7 października, kiedy to Hamas przeprowadził terrorystyczny rajd na Izrael, w wyniku którego zginęło 1200 osób i uprowadzono do Strefy Gazy około 250 osób.

Tymczasem oddziały Huti operujący z Jemenu przeprowadziły we wtorek liczne ataki rakietami balistycznymi na statki na południowym Morzu Czerwonym i w Zatoce Adeńskiej. Jedna z jednostek cywilnych została uszkodzona, ale nikt na pokładzie nie został ranny. Wcześniej natomiast wojska amerykańskie uderzyły w obiekty militarne Huti w Jemenie, gdzie składowano uzbrojenie, które miało zostać wykorzystane do ataków na okręty wojskowe i jednostki cywilne.

..... (pk)

Republikanom nie udało się impeachment

USA \ Republikańscy kongresmeni próbowali dokonać impeachmentu sekretarza bezpieczeństwa wewnętrznego Alejandro Mayorkasa. Zabrakło im jednak kilku głosów.

Republikanie krytykują Mayorkasa od dawna. Twierdzą, że jego miękka polityka wobec nielegalnych imigrantów jest jednym z głównych powodów obecnego kryzysu migracyjnego. Od kilku miesięcy prowadzili w jego sprawie dochodzenie pod kątem możliwego impeachmentu. Dla wszystkich było jednak jasne, że to działanie raczej symboliczne, bo Senat nie usunie go ze stanowiska.

We wtorek odbyło się w końcu głosowanie nad tzw. artykułami impeachmentu. Niespodziewanie republikanie ponieśli w nim porażkę. Impeachment został odrzucony stosunkiem głosów 214:216. Oprócz demokratów zagłosowało przeciwko niemu trzech republikanów. Jeden z nich zmienił swój głos na „nie” z powodów taktycznych, by możliwe było później powtórzenie głosowania.

Zwycięstwo demokratów było możliwe, gdyż wziął w nim udział kongresmen Green z Teksasu. Green dochodzi do siebie po operacji, ale wwieziono go w ostatniej chwili na salę na wózku inwalidzkim, by mógł oddać swój głos. Nawet republikanie przyznają, że demokraci ładnie to rozegrali. – Lubię ładną grę. Rozegrali dobrą grę. Nie podoba mi się, że przegraliśmy – skomentował kongresmen Andy Biggs.

Republikanie nie ukrywają, że są rozczarowani tym głosowaniem. Twierdzą jednak, że temat impeachmentu Mayorkasa nie upadł. Będą chcieli doprowadzić do ponownego głosowania w przyszłości, kiedy na sali będzie obecny lider republikańskiej większości Steven Scalise. Nie brał udziału w głosowaniu, bo obecnie przechodzi terapię onkologiczną.

..... (wm)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT

FINANSE OSOBISTE \ Szykują nam szok cenowy

Taniej to już było

Odmrożenie cen energii może spowodować wzrost cen sięgający w szczególnych wypadkach nawet 100 proc. – ostrzega były premier Mateusz Morawiecki. Apeluje więc do rządu, aby przedłużył zamrożenie cen energii na kolejne pół roku lub do lipca 2025 r. Jeśli 1 lipca tego roku rząd Donalda Tuska zakończyłby obowiązywanie obecnych tarcz, to inflacja może zostać podbita o 2 pkt proc.

Ministerstwo pracuje nad nowymi tarczami, ale podwyżki cen energii dla większości Polaków wydają się nieuchronne | fot. Pixabay/d

Lucyna Piwowarska
Paweł Woźniak

Pod koniec zeszłego roku, już po wyborach parlamentarnych, Hanna Gronkiewicz-Waltz, prominentna polityk Platformy Obywatelskiej, była prezes Narodowego Banku Polskiego i była prezydent Warszawy, powiedziała, że jeśli chodzi o ceny, to taniej już było. Ta wypowiedź doskonale oddaje to, co może nas czekać już za kilka miesięcy, gdy przestaną obowiązywać wprowadzone przez rząd Mateusza Morawieckiego limity i ograniczenia cen energii.

Inflacja znów pójdzie w górę

Bez tarcz średnia cena za prąd może wynosić 1,64 zł za kWh, czyli ok. 65 proc. więcej. – To oznacza, że dla przeciętnej pary seniorów średniomiesięczny wzrost kosztów będzie wynosić 77 zł. Dla rodziny z dwójką dzieci to będzie już ponad 108 zł. Jeśli rodzina korzysta z pompy ciepła, to wzrost roczny może wynieść 3 tys. zł. Przeciętne gospodarstwo rolne może zapłacić ponad 2 tys. zł rocznie więcej za energię elektryczną, jeśli rządzący nie posłuchają naszego wezwania – podał obliczenia Zespołu Pracy dla Polski Mateusz Morawiecki. Przywołał też analizy ekonomistów z mBanku, z któ-

rych wynika, że jeśli 1 lipca tego roku zakończy się obowiązywanie tarcz na energię elektryczną, to – bez mechanizmów amortyzujących – inflacja może zostać podbita o 2 pkt proc. – Podobnie Narodowy Bank Polski wskazuje na możliwe odbicie inflacji, jeśli nie będzie kontynuowana metoda zamrożenia cen energii elektrycznej oraz jeśli nie będzie kontynuowany VAT na żywność na poziomie zero procent – powiedział były premier. – Proponujemy zatem przedłużyć obowiązywanie zerowego VAT co najmniej do końca tego roku – wskazał Mateusz Morawiecki.

Rosyjski szantaż energetyczny wobec Europy, który rozpoczął się jeszcze przed rosyjską inwazją zbrojną na Ukrainę z lutego 2022 r., spowodował, że w krótkim czasie ceny paliw i surowców gwałtownie wzrosły. Wprowadzane po tym szoku cenowym przez rząd Mateusza Morawieckiego tarcze antyinflacyjne pomagały w walce z wysokimi cenami energii, jej źródeł i innych towarów. Rozwiązania obejmowały m.in. dodatek osłonowy (kluczowy element tarczy antyinflacyjnej, który niwelował rosnące ceny energii, gazu i żywności), dodatek dla gospodarstw domowych z tytułu wykorzystania niektórych źródeł ciepła (dawał

możliwość dofinansowania zakupu opału: peletu drzewnego, drewna kawałkowego i innych rodzajów biomasy oraz gazu skroplonego LPG lub oleju opałowego), dodatek węglowy w wysokości 3 tys. zł (zasilił budżety domowe gospodarstw domowych, których źródłem ogrzewania był węgiel lub paliwa węglowodórne) czy dodatek elektryczny (dla tych gospodarstw domowych, które wykorzystywały do ogrzewania energię elektryczną).

Potrzebna aktywna rola państwa

Zespół Pracy dla Polski proponuje natychmiastowe rozpoczęcie przygotowań do przedłużenia tarczy energetycznej dla polskich rodzin. – Również z naszej strony proponujemy poselski projekt przedłużenia działania tych tarcz – zapowiedział były premier. Te rozwiązania mają amortyzować wysokie koszty energii i doprowadzić do złagodzenia skutków kryzysu energetycznego wywołanego wojną na Ukrainie i napięciami na Bliskim Wschodzie. – Aktywna rola państwa jest ważna, bo inaczej może nastąpić szok, w wyniku którego wszyscy Polacy odczują w swoich portfelach bardzo poważną zmianę – przestrzegł premier Morawiecki.

Jak zapowiedziała Paulina Hennig-Kloska, minister

klimatu i środowiska, tarczą energetyczną mogą być objęte przede wszystkim biedniejsze rodziny. Pierwotnie, pod koniec stycznia, minister informowała, że pierwsze rozwiązania ochrony gospodarstw domowych na drugą połowę tego roku mają zostać zaprezentowane w ciągu kwartału. Teraz jednak, gdy sprawa coraz bardziej interesuje opinię publiczną, Hennig-Kloska zapowiedziała, że przepisy powstaną w resorcie klimatu w przeciągu zaledwie 2–3 tygodni.

Ośłony nie dla wszystkich

Według szefowej resortu klimatu na pewno nie będzie tak, że ceny energii poszybują. Obecne rozwiązania pozwalają przeciętnemu użytkownikowi zaoszczędzić na prądzie 500 zł przez pół roku. Minister pominęła fakt, że w wyniku wzrostu cen energii rosną także ceny towarów i usług, co przekłada się na wyższą inflację nie tylko rujnąjącą portfele gospodarstw domowych, ale także podwyższającą koszty działalności przedsiębiorstw.

Ministerstwo klimatu robi przymiarki pod ewentualne rozwiązania, co nie jest więc jeszcze pewne. Jak wskazuje Hennig-Kloska, resort przymierza się do wprowadzenia kryterium dochodowego i chce skupić się przede wszystkim na pomocy oso-

bom dotkniętym ubóstwem energetycznym, o gorszym statusie finansowym. – Będziemy patrzeć, jak kształtują się ceny na rynku, również dla gospodarki. Będziemy chcieli chronić przede wszystkim te gospodarstwa, dla których tego typu wyzwanie jest dużym wyzwaniem. Będziemy chcieli tę uboższą sferę społeczeństwa bądź gospodarstwa wielorodzinne objąć pomocą – stwierdziła minister.

Rząd Mateusza Morawieckiego objął tarczą energetyczną nie tylko wszystkie gospodarstwa domowe, ale także rolników, samorządy, podmioty użyteczności publicznej (m.in. szpitale, szkoły, przedszkola, wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe, spółki komunalne prowadzące obiekty sportowe, jak hale sportowe czy baseny), małe i średnie przedsiębiorstwa.

Pod koniec 2023 r. uchwalono ustawę, która utrzymuje tylko w I połowie 2024 r. dotychczasowe zasady ochrony określonych odbiorców energii elektrycznej, gazu i ciepła. Przepisy przewidują m.in. maksymalne ceny prądu dla gospodarstw domowych oraz małych i średnich firm. Utrzymana została dotychczasowa maksymalna cena energii elektrycznej na poziomie 412 zł za MWh netto do określonego limitu zużycia.



WZROSTY W SYSTEMIE ELIXIR

FINTECH \ Krajowa Izba Rozliczeniowa (KIR) w styczniu tego roku przetworzyła w systemie Elixir 185,02 mln transakcji obejmujących uznania oraz obciążenia o łącznej wartości 730,77 mld zł – podała KIR. W analogicznym okresie 2023 r. KIR przetworzyła 180 mln komunikatów, których wartość wyniosła 663,22 mld zł. W ujęciu rocznym liczba transakcji wzrosła o 3 proc., natomiast ich wartość wzrosła o 10 proc.

GOSP.

9

PRZEMYSŁ \ Polską branżę duszą unijne przepisy i chińska konkurencja

Idą chude lata dla rodzimej motoryzacji

W minionym roku wyraźnie poprawiły się nastroje konsumentów, co przełożyło się na zwiększenie liczby rejestracji samochodów, i to mimo rosnących cen detalicznych pojazdów. Ten rok nie zapowiada się już tak dobrze dla branży, bo w 2024 r. w Polsce zostaną zlikwidowane aż trzy zakłady motoryzacyjne. Z roku na rok spada też produkcja samochodów osobowych w naszym kraju.

Mariusz Andrzej Urbanke

Właśnie ukazał się najnowszy raport OTOMOTO Insights, który podsumowuje kondycję polskiego rynku motoryzacyjnego w 2023 r. Minione 12 miesięcy były czasem stabilizacji po postpandemicznych zawirowaniach. „Naturalną konsekwencją powyższych trendów był wyraźny wzrost liczby transakcji” – czytamy w raporcie. Tylko w listopadzie minionego roku wzrost sprzedaży dóbr trwałych przez podmioty sprzedające samochody, motocykle i części wyniósł niemal 12 proc. w porównaniu do analogicznego okresu 2022 r. W ub.r. zarejestrowano w Polsce aż 14 proc. więcej aut niż w roku poprzednim (dane Centralnej Ewidencji Pojazdów). Wśród nich dominowały samochody używane, wyraźnie dystansując fabrycznie nowe pojazdy.

Ten rok zapowiada się gorzej dla branży. Planowana jest bowiem likwidacja fabryk i redukcja zatrudnienia w dużych polskich zakładach. Dyrektor (a obecnie likwidator) FCA Powertrain Andrzej Tokarz poinformował o postawieniu spółki w stan likwidacji. Jej efektem będzie zwolnienie całej 468-osobowej załogi. Jak podała spółka, przyczyną likwidacji zakładu i miejsc pracy są wprowadzenie przez Komisję Europejską (KE) regulacji dotyczących emisji silników spalinyowych oraz zakaz rejestracji samochodów z takimi silnikami od 2035 r. FCA Powertrain produkowała właśnie takie silniki.



Przy obecnej konkurencji i europejskich normach emisji spalin produkcja małych i niedrogich aut na Starym Kontynencie przestaje być opłacalna | fot. A. Lawrywianiec/Gazeta Polska

To nie koniec złych wieści z branży. Pod koniec maja ub.r. koncern Scania poinformował o zamknięciu fabryki nadwozi autobusów w Słupsku w pierwszym kwartale 2024 r. Firma uzasadniała swoją decyzję spadającą liczbą zamówień na autobusy, na co wpłynęła pandemia koronawirusa, a także potrzebą znacznych inwestycji w nowe technologie z powodu planowanych zmian w prawie dotyczącym autobusów. Nie sprecyzowano, o jakie zmiany chodzi, ale eksperci uważają, że ma to związek z unijną polityką dekarbonizacji transportu. Zamknięcie fabryki nadwozi autobusów ma się zakończyć w pierwszym kwartale br. i spowoduje zwolnienie niemal 850 pracowników.

W marcu ub.r. zapadła też decyzja o zamknięciu fabry-

ki autobusów Volvo Buses we Wrocławiu. Zakończenie produkcji w zakładzie ma nastąpić w pierwszym kwartale br. Na pierwszym etapie zwolnień grupowych pracę straci blisko 400 osób z 1,5 tys. zatrudnionych.

To złe wieści dla polskiej gospodarki, bo z danych Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu wynika, że motoryzacja to druga największa gałąź przemysłu w Polsce, w której działa ok. 2,7 tys. firm różnej wielkości, a cały sektor odpowiada za 8 proc. polskiego PKB. Nasz kraj specjalizuje się przede wszystkim w wytwarzaniu części i komponentów do aut spalinowych, więc unijna polityka mocno uderza w nasze firmy. Z raportu Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego „Rocznik Branży

Motoryzacyjnej 2023/2024” wynika, że dzięki polityce poprzedniego rządu, wspierającej inwestycje i rynek pracy, zatrudnienie w polskiej motoryzacji stopniowo zwiększało się do 2019 r., do poziomu 210 tys. pracowników. Potem nastąpił spadek i w 2022 r. było już tylko 196 tys. zatrudnionych (dane te obejmują firmy zatrudniające powyżej 9 pracowników), a poziom zatrudnienia powrócił do poziomu z 2017 r.

Zdaniem ekspertów największe zmiany i restrukturyzacje w branży automotive stoją dopiero przed nami, bo problemem dla polskiej branży motoryzacyjnej są nie tylko unijne przepisy, lecz także chińska konkurencja. Już w ub.r. KE wszczęła dochodzenie antydumpingowe przeciwko chiń-

skim pojazdom elektrycznym, które konkurują na naszym rynku niskimi cenami. Ekspertów dziwi, że liczne apele szefów europejskich firm w tej sprawie zostały wysłuchane tak późno. Przed chińskimi firmami od dawna ostrzegali szefowie zachodnich koncernów. Oliver Zipse, prezes BMW, ostrzegł, że skupienie się na autach elektrycznych szybko doprowadzi nas do uzależnienia od litu, kobaltu do baterii czy metali ziem rzadkich stosowanych w silnikach aut elektrycznych dostarczanych m.in. przez Chiny. Według niego przy obecnej konkurencji i europejskich normach emisji spalin produkcja małych i niedrogich aut w Europie przestanie być opłacalna, a lukę błyskawicznie zajmą chińskie marki.

Stopy (jeszcze) utrzymane

CENA PIENIĄDZA \ Rada Polityki Pieniężnej (RPP) utrzymała stopy procentowe bez zmian. Eksperci uważają, że pierwsze dyskusje o obniżkach powinny się jednak niebawem rozpocząć, a w perspektywie roku główna stopa zbliży się do 5 proc.

Zgodnie z powszechnym konsensem w tej materii RPP utrzymała stopy procentowe na niezmienionym poziomie. Główna stopa od października 2023 r. utrzymuje się na poziomie 5,75 proc. Jak zauważa Polski Instytut Ekonomiczny (PIE), taki poziom oznacza dodatnią stopę realną po ko-

rekcje o bieżącą inflację oraz prognozowaną w horyzoncie 12 miesięcy, bo stopa NBP jest dziś wyższa od inflacji bieżącej oraz prognozowanej w horyzoncie roku.

– Dlatego podczas kolejnych posiedzeń dojdzie do dyskusji nad zasadnością obniżek stóp – uważają analitycy PIE. – Spo-

dziewamy się, że marcowa projekcja inflacji NBP będzie zbliżona do rynkowego konsensusu – dodają. Ankieta Bloomberg wskazuje, że po II kw. 2024 r. inflacja powinna oscylować pomiędzy 5,0–5,5 proc. – Po wyłączeniu zmian administracyjnych związanych z cenami energii i żywności

taki wynik oznacza niewielkie odchylenie od celu NBP. Dodatkowo raczej zobaczymy lekką rewizję w dół prognozy PKB na 2024 r. Oba czynniki są argumentem za nieco mniej restrykcyjną polityką – wskazują eksperci. Dodatkowo przewidywany spadek stóp w głównych gospodarkach świato-

wych będzie argumentem za obniżkami w 2024 r. Według większości prognoz stopy procentowe spadną w głównych gospodarkach oraz regionie Europy Środkowo-Wschodniej. To również argument za luzowaniem polityki w Polsce.

Jednak komentarze RPP sugerują bardziej jastrzębie niż gołębie nastawienie. Dlatego większość prognoz zakłada brak zmian w marcu. Jednak do końca roku, jak szacuje PIE, główna stopa NBP prawdopodobnie zostanie obniżona do 5,0–5,25 proc.

.....
(p.woz.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT

Zamów prenumeratę mediów **Strefy Wolnego Słowa**

bezpośrednio do Twojej placówki Poczty Polskiej



Szanowni Czytelnicy!

Wspólnie z **Pocztą Polską SA** oraz **Garmond Press SA** umożliwiliśmy zamawianie i odbiór prenumeraty dziennika „**Gazeta Polska Codziennie**”, tygodnika „**Gazeta Polska**” lub miesięcznika „**Niezależna Gazeta Polska Nowe Państwo**” w placówkach Poczty Polskiej w całej Polsce.

Przy pomocy strony internetowej www.poczyta.pl (zakładka prenumerata prasy- zamówienie <https://www.poczyta.pl/prenumerata#prasa>) można złożyć zamówienie wybranej prenumeraty z odbiorem w wybranej placówce pocztowej.

Prenumerata prasy będzie dostarczana do każdej z placówek **Poczty Polskiej** w godzinach porannych, w tym samym dniu. Z możliwością odbioru przez klienta w dniu wydania każdego tytułu, nawet w przypadku dzienników, jak tylko placówka pocztowa zostanie otwarta. Bez względu na miejsce zamieszkania.

Dane kontaktowe do firmy Garmond Press SA w celu zamówienia prenumeraty naszych gazet z odbiorem w placówkach Poczty Polskiej: Nr infolinii: **12 422 14 85** lub **22 837 30 08**

Zamów na **www.poczyta.pl/prenumerata#prasa**





FILM \ We wtorek w warszawskim Kinogramie odbyła się polska premiera filmu „Bob Marley. One love” (reż. Reinaldo Marcus Green) zwieńczona koncertem Kamila Bednarka, który zaśpiewał utwory ikony muzyki reggae. Film wejdzie do kin 16 lutego. Produkcja celebrowała życie i muzykę Boba Marleya, który zainspirował pokolenia swoim przesłaniem miłości i jedności. Więcej o filmie wkrótce na naszych łamach.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 8 LUTEGO 2024

KULTURA

11

HISTORIA \ Cykl filmów „Nie tylko Ulmowie” – w hołdzie Polakom ratującym Żydów

Tysiąc Sprawiedliwych oddało życie



Historycy szacują, że Polacy w czasie II wojny światowej uratowali kilkadziesiąt tysięcy żydowskich współobywateli. Niemieccy okupanci zabili za tę pomoc około tysiąca Polaków – przypomina Instytut Pamięci Narodowej w cyklu filmowym „Nie tylko Ulmowie”. „Naszym celem jest oddanie hołdu bohaterom, którzy zachowali człowieczeństwo w nieludzkich czasach” – podkreślają twórcy.

Anna Krajkowska

W krajach znajdujących się pod okupacją niemiecką podczas II wojny światowej wszelka pomoc Żydom była surowo karana. Sankcje były zróżnicowane w zależności od miejsca – od kary finansowej, utraty pracy bądź mienia, przez pobicie, więzienie, roboty przymusowe i obóz kon-

centracyjny, aż po karę śmierci. Najdotkliwsze konsekwencje dotyczyły Sprawiedliwych na terenie okupowanej Polski. Gdy odkryto kryjówkę, rozstrzelano nawet całe rodziny razem z ukrywającymi przez nie Żydami. Dobitnym przykładem takiego okrucieństwa była zbrodnia dokonana przez Niemców 80 lat temu, 24 marca 1944 r., w Markowej na Podkarpaciu na rodzinie Ulmów.

Z badań historyków wynika, że za udzieloną Żydom pomoc śmierć poniosło około tysiąca Polaków. O tych bohaterach, którzy zaryzykowali swoje życie, by ocalić innych, przypomina cykl filmowy „Nie tylko Ulmowie”. W każdy piątek do końca maja na kanale IPNtv oraz na stronie internetowej PrzystanekHistoria.pl prezentowane będą kolejne odcinki serii, wyprodukowane w Biu-

rze Rzecznika Prasowego IPN we współpracy z naukowcami pionu badawczego IPN. Dotychczas opublikowano dwa kilkunastominutowe filmy.

Pierwszy z nich, zatytułowany „Czerwone koraliki”, ukazał się 29 stycznia, w 81. rocznicę wydarzenia, które opisuje. Film ten przedstawia jedną z najkrwawszych zbrodni niemieckich dokonanych na Polakach ratujących Żydów. W jej wyniku zostały wymordowane rodziny ze wsi Wierzbica i Wolica koło Miechowa: Gądkowie, Kucharscy, Książkowie, Nowakowie, a także ratowani przez nich członkowie żydowskiej rodziny Wandersmanów i ich krewni. O tym dramacie

opowiada Martyna Grądzka-Rejak.

Z kolei 2 lutego poznaliśmy historię rodziny Balawendrów, która od jesieni 1943 r. do lutego 1944 r. udzielała schronienia trzem uciekinierom z getta w Lubaczowie. O okolicznościach, w jakich doszło do aresztowania i zamordowania przez Niemców polskiej rodziny, opowiada Wojciech Hanus. Jak wyglądało życie Żydów ukrywających się we wsiach i w małych miasteczkach w okupowanej Polsce? Kto i w jaki sposób udzielał im pomocy? Dlaczego ukrywani uciekli, a gospodarze zostali zabici? Każdy odcinek poświęcony jest odrębnej osobie, a najczęściej bohaterskiej rodzinie lub kilku rodzinom.

Następny film z serii „Nie tylko Ulmowie” opublikowany będzie jutro o godz. 10. Polecamy też przygotowane przez IPN wystawy: opisywaną przez nas wczoraj ekspozycję „Błogosławieni Ulmowie z Markowej”, która potrwa do 10 lutego w kościołach Gdańska, Gdyni i Wejherowa, oraz wystawę czasową o Zofii Kossak-Szczuckiej (-Szatkowskiej) czynną do 19 lutego w Centralnym Przystanku Historia IPN przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie. Wybitna polska pisarka, uhonorowana tytułem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, była współzałożycielką Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom (późniejsza Rada Pomocy Żydom „Żegota”). Osobiście pomagała ukrywającym się po „aryjskiej stronie”, dostarczała pieniądze i fałszywe dokumenty. Aresztowana przez Niemców, trafiła do KL Auschwitz. W 1944 r. przewieziona na Pawiak do Warszawy, skazana została na karę śmierci. Uwolniona przez polskie podziemie, walczyła w Powstaniu Warszawskim. W 1945 r. została zmuszona do emigracji i skazana w stalinowskiej Polsce na artystyczne zapomnienie.

Konkurs Chopinowski w Warszawie jest jednym z najbardziej prestiżowych konkursów pianistycznych na świecie. Od dziesięcioleci budzi ogromne emocje. W filmie „Pianoforte”, który do kin wchodzi 16 lutego, można zobaczyć zakulisowe przygotowania uczestników ostatniego konkursu i fragmenty ich prywatnego życia. Odsłaniają tam swoje barwne, niepokorne osobowości. Razem z nimi przeżywamy wydarzenia i kibicujemy im, choć wiadomo, jak zakończyła się ta rywalizacja. Dokument Ku by Piątka miał swoją premierę podczas prestiżowego festiwalu filmowego Sundance oraz otrzymał Nagrodę Publiczności na polskim festiwalu Mil-

Urodziny Chopina w kinie, filharmonii i muzeum

MUZYKA \ Przed nami 214. rocznica urodzin Fryderyka Chopina. Z tej okazji w Filharmonii Narodowej dwukrotnie wystąpi Eric Guo. Ponadto Narodowy Instytut Fryderyka Chopina zaprasza na spotkanie autorskie z Piotrem Mysłakowskim, autorem zbioru „Wspomnienia o Chopinie”, a do kin wchodzi „Pianoforte” – dokument poświęcony uczestnikom ostatniego Konkursu Chopinowskiego.

lennium Docs Against Gravity. Został entuzjastycznie przyjęty zarówno przez publiczność, jak i krytykę.

Wielu emocji melomanom z pewnością przysporzy także Eric Guo, który swoimi koncertami uświetni 214. rocznicę urodzin Chopina. Guo jest ubiegłorocznym triumfator 2. Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego na Instru-

mentach Historycznych. W piątek 1 marca w samo południe artysta wykona recital w Domu Urodzenia Chopina w Żelazowej Woli. Koncert będzie można usłyszeć za pośrednictwem Programu 2 Polskiego Radia. Natomiast o godz. 19 w Filharmonii Narodowej pianista zagra m.in. „Preludia op. 28” oraz „Koncert fortepianowy f-moll op. 21” w wersji na jeden for-

tepian. Bilety już w sprzedaży. Urodzinowe koncerty transmitowane będą również na kanale YouTube Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina.

Dzień wcześniej, 29 lutego, o godz. 18 w Sali Koncertowej Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie (ul. Okólnik 1) odbędzie się spotkanie autorskie z Piotrem Mysłakowskim, autorem zbioru „Wspomnienia

o Chopinie”. Publikacja gromadzi relacje i wspomnienia na temat Chopina i jego bliskich autorstwa osób różnego pochodzenia i statusu: od Władysława Mickiewicza do służącego Jana. Spotkaniu będzie towarzyszyć recital fortepianowy oraz odczyt wybranych wspomnień w aktorskiej interpretacji. Obowiązuje rezerwacja bezpłatnych wejściówek na stronie Bilety.nifc.pl/.

Fryderyk Chopin, wybitny polski kompozytor, którego koncerty, nokturny i polonezy na trwałe weszły do kanonu światowej muzyki, przyszedł na świat 1 marca 1810 r. w Żelazowej Woli.

(AnKraj, mat. pras. NIFC)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 OBRONA NARODOWA
15 PROGRAM TV
16 SPORT



GOSPODARKA \ Fabryka Intela pod Wrocławiem dałaby Polsce furtkę do najwyższej ligi europejskiego rozwoju. Niestety, rząd Donalda Tuska zaczyna blokować inwestycję

Półprzewodniki czy szparagi? Intel do wygaszenia

Zahamowanie inwestycji Intela w półprzewodniki w Polsce byłoby uderzeniem nie tylko w nasz rozwój gospodarczy, technologiczny i edukacyjny, lecz także w bezpieczeństwo narodowe. Rząd Donalda Tuska serwuje nam powoli nie program rozwoju, tylko zbierania szparagów dla Niemców.



Hanna
Shen

Gdy w czerwcu ub.r. została ogłoszona inwestycja amerykańskiego koncernu Intel w Polsce, czyli budowa Zakładu Integracji i Testowania Półprzewodników pod Wrocławiem, informacja ta ukazała się we wszystkich mediach na Tajwanie – kraju, który jest gigantem półprzewodnikowym. Na wyspie podkreślano, że przedsięwzięcie potentata technologicznego podnosi pozycję Polski w sektorze półprzewodników, najważniejszej dziś branży światowej gospodarki, i jednocześnie powoduje, że tajwańskie firmy stają się jeszcze bardziej zainteresowane naszym krajem. Szybko stało się jasne, że inwestycja Intela wywoła efekt kuli śnieżnej i przyciągnie kolejnych inwestorów.

Hub półprzewodnikowy

Dwa miesiące po decyzji Intela tajwańska firma Taiwan Semiconductor Manufacturing Corporation (TSMC), największy na świecie kontraktowy producent półprzewodników, ogłosiła, że wybuduje swoją fabrykę w Dreźnie w Niemczech. Jednak na celowniku TSMC jest także Polska. Tajwański gigant rozpoczął rozmowy ze stroną polską na temat stworzenia w naszym kraju zakładu zaawansowanego pakowania chipów. Zarówno Intel, jak i TSMC postrzegają Rzeczpospolitą jako ważny element hubu półprzewodnikowego w Europie. Tak, Intel i TSMC budują swoje fabryki w Niemczech i Irlandii, ale jako kolejne miejsce swoich inwestycji wskazują właśnie nasz kraj. W zeszłym roku w wypowiedzi dla tajwańskiego portalu DIGITIMES Asia Alex Lee, wiceprezes Universal Scientific Industrial Co. (USI), spółki zależnej ASE, największego na świecie dostawcy niezależnych usług montażu i testowania półprzewodników, powiedział, że jego firma po przeprowadzeniu badań w Europie doszła do wniosku, że Polska pod wieloma wzglę-

dami jest najlepszą lokalizacją dla inwestycji półprzewodnikowych, a w strategii jego firmy dla regionów Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki nasz kraj odgrywa czołowe miejsce.

Rząd Tuska opóźnia inwestycję

To, co jest oczywiste dla Amerykanów i Tajwańczyków, wydaje się nie być ważne dla nowego polskiego rządu. Według informacji przekazanych przez „Dziennik Gazetę Prawną” historyczna inwestycja Intela – warta ok. 20 mld zł – stoi pod znakiem zapytania. Jeszcze pod koniec rządów Zjednoczonej Prawicy mówiło się, że amerykański projekt może ruszyć nawet w pierwszym kwartale 2024 r. Jednak teraz okazuje się, że rząd Donalda Tuska zwleka z przesłaniem do Brukseli wniosku o zgodę na udzielenie Intelowi pomocy publicznej, a tym samym hamuje inwestycję, która nie tylko miała dać zatrudnienie 2 tys. pracowników, ale i miała zrewolucjonizować polską gospodarkę.

Skok cywilizacyjny

Dziś o inwestycję w sektorze półprzewodników zabiega cały świat. Nawet kraje, mające mocną pozycję w tej branży, tj. Stany Zjednoczone i Japonia, wywalczyły u siebie inwestycje tajwańskiego TSMC. W grudniu 2022 r. prezydent USA Joe Biden odwiedził miejsce w Arizonie, gdzie zaczęto budowę fabryki TSMC. Inwestycja o wartości 40 mld dol. jeszcze nie powstała, a już był tam amerykański przywódca. Dlaczego? Ano dlatego, że półprzewodniki to nowa ropa przemysłu. To powietrze, bez którego gospodarki będą się dusić. „Bitwa o dominację w dziedzinie półprzewodników to jedna z najważniejszych historii dotyczących geopolityki, bezpieczeństwa narodowego i dobrobytu gospodarczego” – twierdzi Andrew McAfee, badacz na amerykańskiej uczelni Massachusetts Institute of Technology. Przemysł półprzewodników już teraz decyduje o strukturze światowej gospodarki, jak i równowadze sił geopolitycznych.

Zanim ogłoszona została inwestycja Intela w Polsce, nasz kraj nie liczył się w łańcuchu dostaw półprzewodników. Amery-

kańska inwestycja, o którą konkurowali z nami m.in. Włosi, od razu sprawiła, że staliśmy się ważnym elementem tego łańcucha. Można więc powiedzieć, że gdy rząd Mateusza Morawickiego zawalczył z sukcesem o obecność Intela w Polsce, to z pozycji zerowej trafiliśmy do superligi, w której możemy rozwijać się i uczyć od światowych graczy. Gospodarczo, technologicznie i edukacyjnie to dla Polski skok cywilizacyjny. Mówi się, że do fabryki pod Wrocławiem mogą trafić najnowsze produkty Intela, które będą wykorzystywane m.in. przez branżę motoryzacyjną w całej Europie. Zakład Intela, ale i możliwe tajwańskie inwestycje w naszym kraju, to również szansa na przyspieszenie procesu budowania odpowiednich kadr w sektorze półprzewodników. Do tej pory było tak, że jak ktoś studiował mikroelektronikę, to perspektywy rozwoju i pracy były nie w Polsce, ale w Irlandii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

Tarcza ochronna

Informacja o zahamowaniu realizacji inwestycji Intela w Polsce pojawiła się w momencie, gdy Rosja i Chiny ogłosiły wzajemne konsultacje i koordynację w sprawie wojkowego wykorzystania sztucznej inteligencji, gdzie podstawą są najbardziej zaawansowane półprzewodniki. Już w marcu 2023 r. na spotkaniu Putina i Xi Jinpinga w Moskwie uzgodniono, że Rosja i Chiny będą wspólnie budować swoją suwerenność technologiczną i że chcą „stać się światowymi liderami w dziedzinie technologii informatycznych, bezpieczeństwa cybernetycznego i sztucznej inteligencji”. Widać jasno, że Pekin będzie udzielał technologicznego wsparcia Moskwie. Sojusz technologiczny Rosji i Chin jest wymierzony w Zachód i w takim momencie opóźnianie inwestycji technologicznych w Polsce działa na korzyść Putina i Xi.

Obecność amerykańskich inwestycji w półprzewodniki jest ważna dla bezpieczeństwa Polski, bo będzie zawsze szła w parze ze zwiększoną ochroną militarną ze strony Waszyngto-

nu. Tak jest w przypadku Tajwanu. Amerykanie spierają się na temat pomocy wojskowej dla Ukrainy, ale tego sporu nie ma w przypadku wsparcia dla Tajwanu. A to dlatego, że bez Tajwanu nie ma zaawansowanego przemysłu półprzewodników i współczesnej technologii. To z wyspy pochodzi ponad 60 proc. światowej produkcji wszystkich chipów i ok. 90 proc. tych najbardziej wyrafinowanych. Gadzety, które są podstawowymi narzędziami w naszym współczesnym życiu: od telefonów po samochody i maszyny przemysłowe, są napędzane tajwańskimi chipami. Ale fabryki, które je produkują, mogą zostać zniszczone przez chińską inwazję. Jeśli nawet w wyniku konfliktu zakłady te przetrwają, to będą pod nadzorem komunistycznych Chin. To oznaczałoby nic innego, jak kontrolę Pekinu nad światową gospodarką. Dominacja Tajwanu w produkcji półprzewodników zrodziła pojęcie tarczy silikonowej – USA i ich sojusznicy, jeśli nie chcą, by to komunistyczne Chiny kontrolowały przemysł chipowy, a tym samym światową gospodarkę, to muszą bronić wyspy. I dlatego, gdy zatwierdzana jest pomoc na obronę Tajwanu, przechodzi ona w amerykańskim Kongresie bez większych problemów. W tej kwestii takiego samego wsparcia udzielają zarówno demokraci, jak i republikanie.

Oczywiście Polsce daleko do pozycji Tajwanu w przemy-

śle półprzewodników. Jesteśmy dopiero na początku tej drogi. Inwestycja Intela to pierwszy krok, ale za to milowy. To wejście w ten biznes z dużym graczem, który zawsze będzie bronić swojej pozycji w technologii półprzewodników i zabezpieczać integralność łańcuchów, które projektują, produkują, pakują i dystrybuują chipy. Zaangażowanie USA w przemysł półprzewodnikowy w Polsce oznacza budowę dodatkowej tarczy ochronnej nad naszym krajem.

Zostaje zbieranie szparagów w Niemczech

Doniesienia o zamrożeniu inwestycji Intela w Polsce niewątpliwie przyniosą efekt kuli śnieżnej. Jeśli ekipa Tuska doprowadzi do rozmontowania amerykańskiego projektu, to możemy zapomnieć o tajwańskich biznesach. Skorzystają na tym Niemcy, którzy już rozwinęli współpracę z Intelem i TSMC, więc mogą także przejąć produkcję planowaną w Polsce. Unia Europejska przyjęła niedawno Akt o chipach, który ma pozwolić na podwojenie mocy produkcyjnych fabryk półprzewodników na Starym Kontynencie do 2030 r. Na realizację tych planów przeznaczone zostanie 43 mld euro z inwestycji publicznych i prywatnych. Niemcy pragną, by znaczna część tych mocy produkcyjnych była w ich granicach.

O Centralnym Porcie Komunikacyjnym mówi się, że ma wprowadzić naszą gospodarkę do najwyższej europejskiej ligi. Intel da furtkę do najwyższej ligi światowej. To CPK, duże nowoczesne porty, elektrownie atomowe, fabryki półprzewodników są gwarantami rozwoju Polski i zamożności Polaków. Każda z tych inwestycji będzie podnosić poziom naszej edukacji i zarządzania, przyciągać talenty. Bez tych inwestycji, a z programem hodowli analfabetów i intelektualnych niewolników pozostanie nam tylko zbieranie szparagów dla Niemców.

OGŁOSZENIE PŁATNE

M.PAŃKOWSKI – LABOPAK SYSTEM sp.k. z siedzibą w Otwocku informuje, że zabawka: tęczowa piłka ITEM NO: LG4866, kod EAN: 5413247048660, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na obecność w wyrobie ftalanu diizobutyli (DIBP) w stężeniu przekraczającym dozwolony limit, co stwarza ryzyko niekorzystnego wpływu na zdrowie ludzkie i stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia użytkowników. Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem, prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.



fot. Wikipedia/d

Mahatma Gandhi

(1869–1948) współtwórca indyjskiej państwowości, prawnik, filozof, zwolennik pacyfizmu

\ Najpierw Cię ignorują. Potem śmieją się z Ciebie.
 Później z Tobą walczą. Na końcu wygrywasz. \

AZJA \ Nowe Delhi pod względem PKB szybko zbliża się do czwartej największej gospodarki świata, czyli Niemiec

Indie chcą dominować gospodarczo

Drugi co do wielkości kraj Azji długo był ekonomicznym kopciuszkiem. Jego sytuację odmieniły epidemia koronawirusa, zakłócenie łańcuchów dostaw oraz przybierający na sile konflikt na linii Waszyngton–Pekin. Teraz indyjskie władze deklarują, że już za trzy lata kraj będzie trzecią co do wielkości gospodarką świata. Czy im się ten plan powiedzie?



Jacek Szpakowski

Czy rację będą mieli przedstawiciele indyjskiego ministerstwa finansów, czy też sceptycy, którzy podkreślają, że Nowe Delhi stoi przed długą i trudną drogą do osiągnięcia pełniejszego rozwoju gospodarczego? Według odważnych prognoz być może już 2027 r. przyniesie Indiom trzecie miejsce wśród światowych potęg gospodarczych. Ministerstwo finansów tego kraju zapewnia, że w niedalekiej przyszłości produkt krajowy brutto wyniesie około 5 bln dol. Zgodnie z najnowszym raportem Międzynarodowego Funduszu Walutowego gospodarka Indii w nadchodzących latach zmierza do roli istotnego gracza w globalnym wzroście. Analitycy przekonują, iż uruchomienie inwestycji publicznych stworzyło korzystne warunki do przyciągania kapitału prywatnego.

Aspiracje Indii są ogromne

Z raportu think tanku World Population Review wynika, że Indie pod względem PKB szybko zbliżają się do czwartej największej gospodarki świata, czyli Niemiec. Już w 2019 r. PKB tego państwa osiągnęło 2,94 bln dol., przewyższając PKB Wielkiej Brytanii (2,83 bln dol.) i Francji (2,71 bln dol.). Analiza opublikowana pod koniec stycznia przez indyjskie ministerstwo finansów zaznacza, że gospodarka Indii w roku finansowym 2024 r. jest gotowa na wzrost na poziomie 7 proc. lub nawet wyższy. Jeśli te prognozy się sprawdzą, będzie to trzeci rok z rzędu z takim tempem wzrostu PKB. Obecnie wynosi on 3,7 bln dol. Zdaniem Anantha Nageswarana, głównego doradcy ekonomicznego rządu Indii, kluczowym czynnikiem wzrostu gospodarczego było skoncentrowanie się na rynku wewnętrznym, czyli konsumpcji prywatnej oraz inwestycjach mających na celu zaspokojenie tych potrzeb. Nageswaran opisuje to jako solidarność widoczną w krajowym popycie. Ogromny ry-



Na ile uda się Indiom wzmocnić swój potencjał ekonomiczny? Nowe Delhi potrzebuje świata, a świat bardzo potrzebuje silniejszych Indii | fot. Facebook/d

nek wewnętrzny sprawia, że gospodarka Indii rozwija się najszybciej na świecie. Według słów Nageswarana celem rządu jest osiągnięcie statusu kraju rozwiniętego do 2047 r.

Goldman Sachs twierdzi natomiast, że Indie staną się drugą co do wielkości gospodarką świata do 2075 r., wyprzedzając po drodze m.in. Japonię, Niemcy, a nawet Stany Zjednoczone. Aktualnie zajmują piąte miejsce, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym, Chinom, Japonii i Niemcom. Obecnie, według niektórych szacunków, indyjska gospodarka zajmuje trzecie miejsce na świecie, biorąc pod uwagę PKB liczone parytetem siły nabywczej. Warto jednak zaznaczyć, że PKB per capita w Indiach należy do najniższych na świecie. Dużą rolę w osiąganiu sukcesów gospodarczych mogą odgrywać reformy strukturalne, które mają na celu zwiększenie produktywności i kwalifikacji pracowników. Programy, takie jak Skill India Mission, National Apprenticeship Promotion Scheme czy National Career Service, mają za zadanie poprawę warunków pracy oraz zwiększenie zatrudnienia – stwierdził Grzegorz Dróżdż, analityk Conoxtia Ltd., w wywiadzie dla portalu Filarybiznesu.pl.

Równocześnie w analizach dotyczących rozwoju ekonomicznego tego kraju zwraca

się uwagę, że kapitalizacja indyjskiego rynku akcji po raz pierwszy przekroczyła wartość giełdy w Hongkongu, czyniąc go czwartym co do wielkości na świecie. Kraj ten staje się także coraz bardziej atrakcyjnym obszarem dla potencjalnych inwestycji. Warto zauważyć, że indyjski indeks NIFTY 50, obejmujący 50 największych spółek z Indii, wzrósł o 20 proc. w 2023 r., zajmując pozycję tuż za japońskim indeksem Nikkei 225 wśród azjatyckich indeksów. Indie rozpoczęły stopniowy marsz w kierunku nowoczesności już w latach 50. ubiegłego stulecia. Historycznie podstawą gospodarki tego kraju było rolnictwo. Pomimo znacznych przemian społecznych i ekonomicznych nadal pozostaje ono kluczowym sektorem gospodarczym, zatrudniającym aż 60 proc. populacji. W Indiach obserwuje się ponadto również rozwój przemysłu, w tym sektora wydobywczego, ze względu na obecność bogatych zasobów – choćby rud manganu, miki, boksytu, tytanu, chromu, magnezu, wapienia, dolomitu, kaolinu, gipsu, apatytu, fosforitu, stętytu czy fluorytu.

Wielkie inwestycje w infrastrukturę i mieszkalnictwo

Rząd premiera Narendry Modiego niedawno przedstawił swój najnowszy projekt budżetu przed zbliżającymi się wyborami parlamentar-

nymi. Będzie on obowiązywał od 1 kwietnia do momentu, gdy nowa władza zaprezentuje pełnoprawny budżet po przejściu sterów w państwie. Niemniej jednak nic nie wskazuje na zaniechanie przez rząd w Nowym Delhi prowadzenia ambitnej polityki wzrostu gospodarczego. Jak przekonuje portal BBC News, minister finansów Indii Nirmala Sitharaman kontynuuje finansowanie projektów infrastrukturalnych, które stanowią główny napęd gospodarczego rozwoju kraju. Tylko w tym roku przeznaczono ponad 130 mld dol. na budowę aktywów fizycznych, dróg i portów. To wzrost o 11 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, choć jednak poniżej trzykrotnego rocznego wzrostu linii trendu, który Indie odnotowują od 2019 r.

Rząd skupia się na krajowym rynku i zaspokajaniu społecznych potrzeb w kraju. W planach na najbliższe pięć lat jest wybudowanie aż 20 mln mieszkań. Jeśli ktoś sądzi, że to jedynie zabieg, mający wywrzeć wpływ na wyborców, to jest w błędzie, gdyż państwo już z sukcesem zrealizowało postawienie 30 mln takich domów. Projekt ten ma nie tylko dać wyraźny impuls dla gospodarki wiejskiej, lecz także przyczynić się do tworzenia miejsc pracy oraz rozwijania sektora budowlanego. BBC

News wskazuje, że indyjskie władze spodziewają się utrzymania wzrostu PKB na poziomie około 7 proc. Realizacja ambitnych planów społecznych pozwoliłaby rządowi na zwiększenie wpływów podatkowych i ograniczenie deficytu budżetowego.

Świat potrzebuje Nowego Delhi

Powszechnie oczekuje się, że rządząca Partia Bhartiya Janata (BJP) utrzyma władzę dzięki zwycięstwu w trzech wyborach regionalnych w zeszłym roku i wysokim notowaniu Modiego. Warto zaznaczyć, że w kraju narasta fala krytyki wobec rządu za niewystarczające wydatki na służbę zdrowia i edukację. Stałym problemem władz w Nowym Delhi jest także utrzymujące się w wielu rejonach kraju ubóstwo. Krytycy poczynają rząd zarzucają politykom, że poziom niedożywienia w niektórych częściach Indii jest wyższy niż w Afryce Subsaharyjskiej. I jest to „nie do przyjęcia” dla gospodarki, która ma ambicje wyprzedzać innych. Słyszysz się, że bogacę się jedynie niektóre warstwy społeczne zamieszkujące duże miasta, podczas gdy ci z dołu piramidy w głębi ładu nadal ograniczają wydatki. Przykładowe wyzwania dla władz to m.in. brak oczyszczalni ścieków oraz rozwiniętej infrastruktury, a także przerwy w dostawie prądu. Szacunki wskazują na to, że aż 25 proc. ludności Indii żyje poniżej granicy ubóstwa.

Te wszystkie fakty sprawiają, że Indie stają się coraz bardziej popularnym tematem poruszonym w światowej prasie ekonomicznej. Tym bardziej że analitycy przewidują wzrost znaczenia Nowego Delhi co najmniej w regionie, jeśli nie na świecie. Kraj ten zdaje się stać z boku wielkich konfliktów – pomimo groźby ponownego zaostrzenia stosunków z Pakistanem i wybuchu wojny – a duży światowy biznes chce właśnie robić z nim interesy. Na ile uda się Indiom wypełnić tę funkcję i wzmocnić swój potencjał ekonomiczny? Nowe Delhi potrzebuje świata, a świat bardzo potrzebuje silniejszych Indii.



Paweł Kryszczak

Unia Europejska w roku 2022 opublikowała tzw. Kompas strategiczny, czyli unijną strategię bezpieczeństwa. Jednym z głównych priorytetów jest przygotowanie do 2025 r. sił szybkiego reagowania (EU RDC) w liczbie 5 tys. żołnierzy, których misje miałyby trwać do 12 miesięcy. Oddziały te mają mieć charakter modularny, czyli złożony z komponentów lądowego, morskiego, lotniczego oraz dysponowałyby zdolnościami cybernetycznymi i kosmicznymi. Wojska te mają być wykorzystywane zarówno do ewakuacji, jak i początku misji stabilizacyjnej w nieprzyjaznym środowisku. Siły szybkiego reagowania mają zastąpić Grupy Bojowe Unii Europejskiej, których powstanie zostało za inicjowane w roku 2004. Liczą one 1,5 tys. wojskowych, które mogły być oddelegowane na rzecz realizacji misji na czas 30 dni, z możliwością wydłużenia do maksymalnie 120 dni.

W tym tygodniu szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zadeklarował oddelegowanie żołnierzy Wojska Polskiego do nowo tworzonej unijnej inicjatywy na polu bezpieczeństwa. – Na prośbę UE Polska wypełni lukę, która powstała w przygotowaniu jednostek do sił szybkiego rozmieszczenia. Od czerwca tego roku do połowy przyszłego roku powstała luka, nie było państwa członkowskiego, które mogłoby wystawić jednostkę gotową do podjęcia takich działań. Podjęliśmy decyzję, że to będzie Polska. Jest duża wdzięczność ze strony KE, wysokiego przedstawiciela, że bierzemy na siebie tę odpowiedzialność – oznajmił polityk PSL.

Jak podkreśla poseł Prawa i Sprawiedliwości (PiS) Michał Jach, jedynym sojuszem wojskowym, który jest w stanie wzmocnić i zapewnić bezpieczeństwo Polsce, jest NATO. – Powinniśmy obserwować te unijne inicjatywy i w jakimś stopniu w nich uczestniczyć, ponieważ jeżeli tam nas nie ma, to nie mamy głosu. Na forum unijnym podkreślać musimy, że podstawowym tworem politycznym zapewniającym bezpieczeństwo UE jest NATO – mówi poseł.

UE buduje potencjał obronny od ponad 30 lat

Jak przypomina prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski z Uniwersytetu Łódzkiego, w czerwcu 1992 Rada Ministrów Unii Zachodnioeuropejskiej w pałacu pod Bonn, w hotelu w Petersbergu wyda-



fot. Wikipedia/d

BRUKSELA \ Polska wchodzi w unijną inicjatywę obronną

UE nie ma znaczenia dla bezpieczeństwa wojskowego Polski

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zadeklarował w tym tygodniu oddelegowanie żołnierzy Wojska Polskiego do nowo tworzonej unijnej inicjatywy na polu bezpieczeństwa, którą są siły szybkiego reagowania UE. – Moim zdaniem tego typu zdolności unijne nie zostaną wykształcone ani w sensie technicznym, ani w sensie politycznym. W związku z tym istotne jest pytanie, czy warto płacić cenę zwalczania tej inicjatywy, która upadnie sama z siebie. W sensie bezpieczeństwa wojskowego Polski struktury unijne nie miały, nie mają i nie będą mieć nigdy znaczenia – mówi prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski z Uniwersytetu Łódzkiego. Jedynym sojuszem wojskowym, który jest w stanie wzmocnić i zapewnić bezpieczeństwo Polsce, jest NATO – zauważa z kolei Michał Jach, poseł PiS.

ła tzw. deklarację petersberską określającą misje bojowe przyszłych sił zbrojnych UE. – Było to ponad 30 lat temu i od tego czasu opowiadają, co też UE nie robi na polu obronności. W roku 1999 UE ogłosiła, że do roku 2003 ma powstać 60-tysięczna armia europejska z komponentami lotniczym, lądowym, morskim oraz kosmicznym. Te wszystkie plany nie zostały zrealizowane. W roku 2003 ogłoszono w UE, że do 2010 powstać ma 13 grup bojowych po 1,5 tys. żołnierzy każda. Dzisiaj mamy zaledwie dwie grupy w dobrym półroczu, a czasami jest tylko jedna, jak jest wakat, ponieważ nie ma chętnych. Nigdy ich nigdzie nie użyto – mówi prof. Żurawski vel Grajewski. – Z kolei na kanwie konfliktu między rdzeniem UE, czyli Francją i Niemcami, a USA o interwencję w Iraku w roku 2003 zamierzono utworzyć Europejską Unię Obronną. Okazało się, że

bez Wielkiej Brytanii nie ma żadnego potencjału. Natomiast w roku 2011, czyli podczas interwencji w Libii, wykazano, że dwie największe armie ekspedycyjne UE, czyli brytyjska i francuska, nie potrafiły sobie poradzić z podzieloną armią libijską – zauważa.

Unia nie wykształci możliwości militarnych

– Należy więc odróżnić deklaracje UE od rzeczywistych zasobów, którymi UE dysponuje, i od zdolności politycznej do wysłania żołnierzy do walki. Wszyscy członkowie UE to państwa demokratyczne i w przypadku krwawych strat w szeregach wojsk wysłanych na misję może skończyć się przegraną w wyborach. Dla nas pytanie brzmi w istocie, do czego tak naprawdę się zobowiązał rząd i szef MON. Moim zdaniem obecnie do niczego poważnego. Zadeklarowanie, że w siłach UE będzie

– Sojusz Północnoatlantycki okazał się przez ponad 70 lat najsukuteczniejszym sojuszem w historii cywilizacji. Mrzonki UE o stworzeniu jakichś armii w głowach eurokratów funkcjonują od wielu lat – mówi prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski. //

kontyngent, jest posunięciem rozsądnym. Natomiast decyzja rzeczywista zapadałaby w sytuacji, gdyby musiał podjąć decyzję o użyciu wojska w jakiejś realnej operacji. To jest ten moment, kiedy będziemy musieli odpowiedzieć, czy warto i w jakiej operacji. Bo siły UE, jeśli gdziekolwiek mogłyby zostać użyte, to zapewne w Afryce Subsaharyjskiej w interesie Francji. To nie leży w interesie Polski, ale to nie jest ten etap, w którym takie decyzje byłyby podejmowane. Moim zdaniem UE nigdy nie wykształci takich decyzji ani politycznie, ani wojskowo – mówi ekspert ds. obronności.

NATO sprawdzonym sojuszem obronnym

Jak podkreślają eksperci, to NATO jest gwarantem bezpieczeństwa, który dysponuje zdolnościami niezbędnymi na płaszczyźnie odstraszania i obrony.

Przykładem takiej inicjatywy są Siły Odpowiedzi NATO (NATO Response Force), które są gotowe do użycia w ciągu 30 dni. W skład NRF wchodzi obecnie trzy wielonarodowe brygady liczące do 40 tys. wojskowych. Jego pierwsze elementy mają być gotowe do wdrożenia w ciągu dwóch dni. Ze względu na pogarszającą się sytuację bezpieczeństwa okres przygotowania całej brygady skrócony został z siedmiu do pięciu dni. Samo zaś dowództwo nad całymi NATO Response Force sprawuje Sojusznicze Dowództwo Sił Połączonych NATO w niderlandzkim Brunssum. W styczniu Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych objęło sześciomiesięczny dyżur w ramach Sił Odpowiedzi NATO (NRF).

W tym roku w skład tzw. szpicy NATO poza wojskowymi z Wielkiej Brytanii wchodzi również żołnierze z Hiszpanii, Albanii oraz Polski, których reprezentuje 1 batalion czołgów 1 Warszawskiej Brygady Pancernej (1 Bpanc).

Na szczycie NATO w Madrycie w 2022 r. państwa członkowskie uzgodniły nowy model sił NATO (New Force Model – NFM), który zastąpi NRF.

Z kolei na szczycie NATO w Wilnie w 2023 r. przywódcy NATO zatwierdzili nowe plany obronne Sojuszu, a także zgodzili się na utworzenie nowych wielonarodowych i wielodomenowych Sojuszniczych Sił Reagowania (Allied Reaction Force), liczących 300 tys. wojskowych.

– Sojusz Północnoatlantycki okazał się przez ponad 70 lat najsukuteczniejszym sojuszem w historii cywilizacji. Mrzonki UE o stworzeniu jakichś armii w głowach eurokratów funkcjonują od wielu lat – kończy poseł PiS.



NORWEGOWIE NIE CHCĄ U SIEBIE ROSJAN

NARCIARSTWO KLASYCZNE \ Przewodniczący rady Trondheim, gospodarza przyszłorocznych mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym, Kent Ranum oświadczył, że miasto nie życzy sobie obecności rosyjskich sportowców, i zaapelował do międzynarodowej federacji narciarskiej (FIS) o ich wykluczenie. Impreza odbędzie się w dniach 26 lutego–9 marca 2025 r.

Piłkarska reprezentacja Polski pozna w czwartek grupowych rywali w najwyższej dywizji Ligi Narodów, w której wprowadzono nowe zasady. Losowanie, w obecności m.in. prezesa PZPN Cezarego Kuleszy i selekcjonera Michała Probierza, odbędzie się o godz. 18 w Paryżu przy okazji Kongresu UEFA. Biało-Czerwoni, którzy w poprzedniej edycji rozgrywek Ligi Narodów zajęli trzecie miejsce w grupie, za Holandią i Belgią, a przed Walią, losowani będą z trzeciego koszyka.

Artur Szczepanik

Naszymi rywalami na pewno nie będą Niemcy, Francja i Szwajcaria. Te niezwykle silne ekipy również trafiły do trzeciego koszyka. W pierwszym znalazły się: broniąca trofeum Hiszpania, Chorwacja, Włochy i Holandia. W drugim: Dania, Portugalia, Belgia i Węgry, a w czwartym: Izrael, Bośnia i Hercegowina, Serbia i Szkocja. Taki układ drużyn sprawia, że od losowania bardzo wiele zależy. Można bowiem trafić do grupy marzeń, np. z Chorwacją, Węgrami i Izraelem, ale również do teoretycznie bardzo silnej – z Hiszpanią, Belgią i Serbią. W tym sezonie Ligi Narodów w najwyższej dywizji

LIGA NARODÓW \ Dziś losowanie czwartej edycji piłkarskich rozgrywek UEFA, w których reprezentacja Polski wciąż jest wysoko notowana

Atrakcyjni rywale czekają



W poprzedniej edycji Ligi Narodów Polska dwa razy pokonała Walię i zajęła trzecie miejsce w grupie | fot. T. Jędrzejowski/Gazeta Polska

zabraknie m.in. reprezentacji Anglii, która niespodziewanie spadła w poprzedniej edycji do niższej dywizji. Jeszcze gorsze humory mają fani reprezentacji Szwecji – ich drużyna wystąpi dopiero w trzeciej dywizji (C).

Czwartkowa ceremonia losowania grup w Paryżu rozpocznie się o godz. 18.

To będzie czwarta edycja tej imprezy. Pierwszą wygrała Portugalia (sezon

2018/19), drugą Francja (2020/21), a trzecią, zakończoną w czerwcu 2023 r. – Hiszpania.

Dywizje A, B i C składają się z 16 drużyn, tworzących cztery grupy czterozespołowe, a teoretycznie najsłabsza dywizja D – z sześciu zespołów przydzielonych do dwóch grup po trzy drużyny.

Faza grupowa odbędzie się późnym latem i jesienią 2024 r. Rozpocznie się

5–7 września, a zakończy (szósta kolejka) – 17–19 listopada.

Pomiędzy poszczególnymi dywizjami od początku obowiązywały zasady awansów i spadków, ale UEFA wprowadziła przed tą edycją pewne zmiany. Liga Narodów została rozszerzona o zaplanowaną na marzec 2025 r. fazę pucharową i barażową. To ma zapewnić ciągłość między kończącą się

jesienią fazą grupową i turniejem Final Four, rozgrywanym ponad pół roku później.

Zwycięzcy i wicemistrzowie grup najwyższej dywizji wezmą udział w ćwierćfinałach (20–25 marca 2025 r.), a zwycięzcy tych dwumeczów zakwalifikują się do Final Four.

Drużyny z trzecich miejsc w grupach Dywizji A i wicemistrzowie grup Dywizji B, podobnie jak zespoły z trzecich miejsc w grupach Dywizji C, rozegrają mecze barażowe o awans/spadek.

Turniej Final Four – półfinały, a potem mecze o pierwsze i trzecie miejsce – zaplanowano na 4–8 czerwca 2025 r. Gospodarzem będzie jeden z jego uczestników.

Liga Narodów UEFA została stworzona po to, aby zminimalizować liczbę mniej istotnych meczów towarzyskich i zapewnić reprezentacjom konkurencyjne spotkania z równorzędnymi rywalami.

Warto starać się o jak najlepsze wyniki, o czym przekonała się reprezentacja Polski. Dzięki utrzymaniu się w najwyższej dywizji wciąż mamy szansę występu w Euro 2024 w Niemczech, a na dodatek w półfinale barażowym trafiliśmy na znacznie niżej notowaną Estonię.

KRZYŻÓWKA

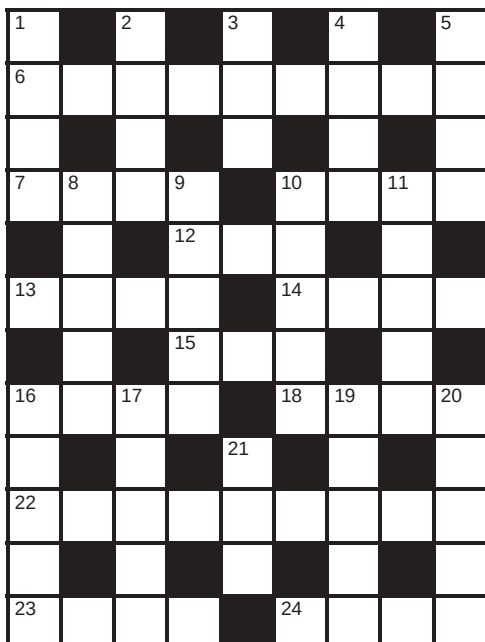
POZIOMO

- 6) sensacja, fenomen
- 7) przywódca sekty
- 10) sycylijski wulkan
- 12) legenda o bogach
- 13) otwór w głąb kopalni
- 14) zabieg płucny
- 15) pot. o górniku
- 16) krople na trawie
- 18) rywal mercedesa
- 22) świecąca ozdoba
- 23) akwen z karpami
- 24) spacerowy las

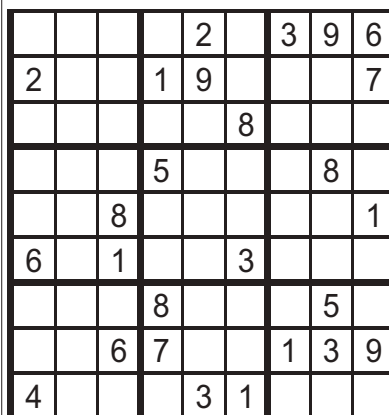
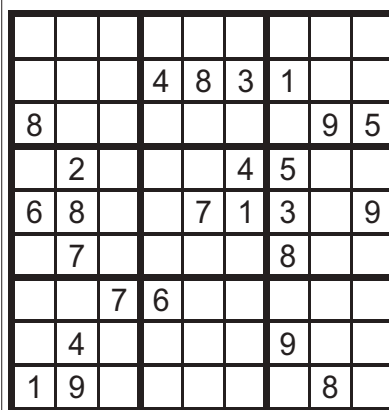
PIONOWO

- 1) dokonał inwazji
- 2) odłós rozmów
- 3) koleżanka Ali i Oli
- 4) kwaśna przyprawa
- 5) część Autonomii
- 8) pływa w barszczu
- 9) odmiana ochry
- 10) szal z futra
- 11) koczownik, wagant

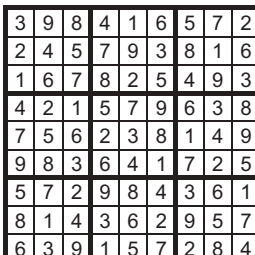
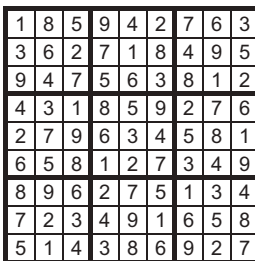
- 16) rysunkowa łamigłówka
- 17) kuloodporna w oknie
- 19) nadbałtyckie kąpielisko
- 20) syn Abrahama
- 21) miara gruntu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.